

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 176 (590) Białystok, sobota-niedziela 25-26 lipca 1953 r. A Cena 20 gr

PRZED III ŚWIATOWYM KONGRESEM MŁODZIEŻY

Ze wszystkich stron świata zdzążają pociągi do Bukaresztu

List Petru Grozy do uczestników Kongresu Młodzieży
Rząd Pakistanu odmówił delegatom wydania paszportów

PRAGA. Przez Czechosłowację przejeżdżają pociągi specjalne z delegacjami różnych krajów, udającymi się do Bukaresztu na III Światowy Kongres Młodzieży i IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Młodzież czechosłowacka powitała serdecznie delegację NRD, Szwecji i Polski. Na dworcu w Bohuminie podczas krótkiego postoju pociągu odbyło się przyjacielskie spotkanie młodzieży polskiej, szwedzkiej i czechosłowackiej.

22 lipca do Bukaresztu wyjechała pierwsza część delegacji czechosłowackiej.

BUKARESZT. Przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Groza wystosował list do uczestników III Światowego Kongresu Młodzieży. W liście czytamy:

— Za kilka dni rozpocznie się w stolicy naszej ojczyzny Rumuńskiej Republiki Ludowej — III Światowy Kongres Młodzieży, pożądana manifestacja woli pokoju i przyjaźni, które są natchnieniem młodego pokolenia całego świata.

Fakt, że wysłannicy młodzieży z dziesiątków krajów wybrali jako miejsce swego spotkania Bukareszt, stolicę naszej ojczyzny, jest dla nas szczególnie zaszczytnym. Naród rumuński jest głęboko oddany sprawie pokoju i przyjaźni między narodami. Oczekuje on Was aby za Waszym pośrednictwem zapoznać się z narodami, które niewątpliwie również nie widzą wojny i pragną promiennej przyszłości dla młodzieży.

Więzy przyjaźni, które Wy, chłopcy i dziewczęta wszystkich narodów i ras, różnych poglądów politycznych i wyznań zadzierzgniecie podczas przebywania w naszym kraju na Kongresie i IV Światowym Festiwalu — będą potężną przeszkodą dla tych, którzy pragną pozbawić Was szczęścia młodości, którzy pragną pchnąć jednych z Was prze-

Artykuł tow. Al. Zawadzkiego w „Prawdzie”

MOSKWA. W „Prawdzie” z dnia 24 bm. ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR, Aleksandra Zawadzkiego pt. „O dalszy rozwój Polski Ludowej”.

ciwko drugim w nowej wojnie.

Wysłannicy młodzieży całego świata! Pozdrawiam Was gorąco i życząc sukcesów w urzeczywistnieniu Waszych dążeń do pokoju i zbudowania szczęśliwej przyszłości.

* * *

LONDYN. — Jak donoszą z Karaczi dziennik „Pakistan Times” podał do wiadomości, iż rząd pakistański odmówił wydania paszportów delegatom młodzieży Pakistanu na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Kierownictwo Ligi Młodzieży Wschodniego Pakistanu opublikowało oświadczenie, w którym ostro krytykuje postanowienie rządu.

Głos młodzieży świata



Dziś w Bukareszcie rozpoczyna swe obrady parlament młodzieży świata — III Światowy Kongres Młodzieży. Na wezwanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej przybyło do Bukaresztu ponad tysiąc młodych ludzi ze stu państw. Uczestnicy Kongresu — delegaci organizacji, wchodzących w skład SFMD, przedstawiciele organizacji nie zrzeszonych w Federacji i delegaci młodzieży nie należącej do żadnych organizacji, przedstawiciele różnych ras, różnych wyznań, różnych przekonań politycznych radzić będą o sprawach najbliższych młodzieży — o zapewnieniu młodym ludziom Europy i Azji, Ameryki i Australii pełni praw do nauki, do pracy, do szczęśliwego życia.

Prawo do nauki, do pracy, do radości życia... Czy są prawa, których realizacja bardziej zależna jest od utrzymania pokoju między narodami? Tylko państwo, które prowadzi pokojową politykę, troszczyć się może w pełni o zapewnienie swej młodzieży szkół i internatów, pracowni i stypendiów. Tylko w warunkach pokojowych młodzież może w pełni rozwijać swoje zdolności. I dlatego obrady Kongresu toczyć się będą pod hasłem jedności młodzieży świata w walce o trwałą pokój między narodami.

Jest w tym Kongresie, w którym udział bierze młodzież różnych ras i języków, różnych poglądów politycznych, różnego pochodzenia społecznego i różnych zawodów — krzepiąca, pełna nadziei treść.

Kongres Młodzieży zbiera się w momencie, gdy amerykańscy podżegacze do wojny ze szczególną zjadłością i wściekłością starają się podważyć i osłabić osiągnięcia obozu pokoju, stordować wielką inicjatywę pokojową Związku Radzieckiego. Przy pomocy rządu Adenauera — swej agentury w zachodnich Niemczech — usiłowali prowokacjami berlińskimi zastraszyć i sparaliżować pokojowe, demokratyczne siły w Niemczech. Za pośrednictwem Li Syn-mana reakcyjne kółka Stanów Zjednoczonych starają się stordować rozjem w Korei, odwiec i uniemożliwić zawarcie pokoju, którego domaga się ludzkość. Mnożą się prowokacje imperialistyczne w stosunku do krajów demokracji ludowej.

Tym imperialistycznym dążeniom, których celem jest stordowanie pokojowych propozycji Związku Radzieckiego, młodzież świata odpowiada na swym Kongresie: NIE! Ludzie, bez których nie może toczyć się wojna, ludzie, którzy z racji swego wieku stanowią muszki trzon armii — rzucają podżegaczom wojennym, rzucając zbrodniczym planom nowych zaborów swój gorący protest, wyrażając swą wolę obrony własnego pokojowego życia i rozwoju swej ojczyzny. Rzucają pod-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA. (PAP.) — W dniu 23 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Georgij Popow złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

W dniu 23 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Georgij Popow złożył wizytę ministrowi Handlu Zagranicznego Konstantemu Dąbrowskiemu.

W ROCZNICĘ ODRODZENIA

Nowe obiekty socjalne otrzymało społeczeństwo woj. wrocławskiego

WROCLAW. W przeddzień Święta Odrodzenia społeczeństwo Dolnego Śląska otrzymało szereg nowych obiektów socjalnych, izb mieszkalnych i placówek leczniczych.

M. in. w Ząbkowicach Śląskich otwarto nowy oddział sanatoryjny przy szpitalu powiatowym. Komfortowo urządzone, łącznie czystością sale mogą pomieścić 110 chorych.

Rolnicy gromad powiatu oleśnickiego otrzymali 3 nowe ośrodki zdrowia doskonale wyposażone w sprzęt i leki.

W wielu gromadach województwa wrocławskiego otwarto zbudowane lub wyremontowane w Czynie Lipcowym świetlice wiejskie.

PIERWSZE ZBOŻE OJCZYŹNIE

Spółdzielnie produkcyjne ROZPOCZĘŁY OMLETY

Robotnicy PGR powinni znać wyniki swej pracy

BIELSK. — Spółdzielnie produkcyjne Żuki i Zaleszany w gminie Kleszczelach zakończyły żniwa dnia 21 bm. Dzięki dobremu obsłużeniu tych spółdzielni przez Państwowy Ośrodek Maszynowy w Kleszczelach, spółdzielnie te już dnia 24 bm. przystąpiły do omlotów, wyprzedzając pod tym względem pozostałe spółdzielnie produkcyjne w powiecie. Wczoraj spółdzielcy z Rajska za brali już młocarnię z bielskiego POM-u i dzisiaj przystępują również do omlotów zboża.

W gminie Pasyńki gospodarze indywidualni z gromad Miękiże, Łoknica, Saki i Pasyńki — rozpoczęli w dniu wczorajszym zwożenie zboża do stodół i wkrótce przystąpią do omlotów. (He)

ROBOTNIK PGR POWINIEN ZNAĆ SWOJE ZADANIA

GOŁDAP. — w Zespole PGR Boćwinki dotychczas nie wywieszono tablicy z ogłoszeniami,

jak poszczególni robotnicy wykonują swe zadania oraz ile zarobili na nowych normach. Zaniedbanie to daje się zauważyć i w innych zespołach. Powinno ono zostać szybko usunięte, ponieważ szczególnie w czasie żniw każdy robotnik powinien znać swoje zadania. (6972)

H. Pielecha
korespondent

Depesza KC Komunistycznej Partii Finlandii do KC PZPR

Do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie
Drodzy Towarzysze! Komitet Centralny i cała Komunistyczna Partia Finlandii przesyłają Waszej partii swe bojowe pozdrowienia w dniu wielkiego Święta Narodowego Polskiej Rzeczy-

społitej Ludowej. Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w przyjaźni i współpracy z wielkim socjalistycznym Związkiem Radzieckim naród polski osiąga swym ofiarnym wysiłkiem wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach życia. Osiągnięcia te są również natchnieniem dla naszej partii i naszej klasy robotniczej w walce o poprawę warunków życia mas pracujących Finlandii, o pokój. Życzymy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całemu narodowi polskiemu coraz to nowych sukcesów w dziele budownictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dla dobra narodu, w walce o przyjaźń między narodami, o trwały pokój, o socjalizm.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Finlandii
Helsinki, dnia 21 lipca
1953 r.

ZA ZASŁUGI W PRACY SPOŁECZNEJ Odnaczenia księży i działaczy katolickich

WARSZAWA. — Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Jerzy Albrecht wręczył 21 bm. kilkunastu księżom i działaczom katolickim z terenu stolicy wysokie odznaczenia państwowe, przyznane im przez Radę Państwa za zasługi w pracy społecznej.

Odnaczeni zostali m. in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski — ks. prof. Jan Czuj, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — ks. Antoni Lemparty oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — ks. Mieczysław Suwała.

Więcej uwagi NA PODORYWKI I SIEW POPLONÓW

Żniwa w województwie białostockim z każdym dniem przybierają na sile. Sprzęt żyta dobiega już końca. Teraz w pełni trwa kosenie pszenicy ozimej i jęczmienia. Tegoroczne żniwa przebiegają znacznie sprawniej niż w roku ubiegłym. Są one wielką kampanią gospodarczą i polityczną. Dlatego też patriotycznym obowiązkiem każdego chłopca gospodarującego indywidualnie, członka spółdzielni produkcyjnej, robotnika rolnego PGR, każdego traktorzysty POM i PGR jest zwiększanie wysiłków, by ani na chwilę nie osłabił tempa kampanii żniwno-omlotowej. Od tego bowiem w poważnym stopniu zależy wysokość zebranych plonów. Sprawne i szybkie przeprowadzenie całej kampanii, to nasze wielkie zwycięstwo w bitwie o chleb dla wsi i miast, o surowce dla przemysłu, o karmę dla bydła.

Bitwa o chleb, o nowe z każdym rokiem wyższe plony powinna trwać cały rok. Zaczyna się ona pierwszymi zabiegami agrotechnicznymi już w okresie żniw i kończy się dopiero wraz ze sprzętem zboża. Jednym z pierwszych

zabiegów agrotechnicznych w całorocznej walce o zwiększenie urodzaju jest wapnowanie gleby, przeprowadzenie podorywek i siew poplonów. One właśnie gwarantują nam wysokie zbiory. Im staranniej użyżymy ścierniska poźniwne i na jak największym areale, tym bardziej możemy być pewni wysokich zbiorów w 1954 roku.

Wapnowanie ściernisk i podorywki — według uchwały Prezydium Rządu — powinny być dokonane najdalej w ciągu dwóch dni po skoszeniu zboża, a siew poplonów — w ciągu pięciu dni od ukończenia kośby i nie później niż do końca lipca.

Do chwili obecnej podorano w naszym województwie ponad 4.500 ha ściernisk. Najlepiej przebiegają te prace w powiatach: białostockim (1850 ha), łomżyńskim (470 ha), kolneńskim (435 ha) i wysoko-mazowieckim (300 ha). Chłopi tych powiatów zdają sobie sprawę, jakie korzyści dają wczesne wykonanie podorywek. Spulchniają one przecież glebę i zapewniają jej uzyskanie wilgoci tak bardzo potrzebnej przy siewach

jesiennych. Pozwalają też na szybki wysiew poplonów.

Sianie poplonów daje rolnikowi podwójną korzyść. Wzmocnia ono strukturę gleby i użyźnia ją oraz powiększa bazę paszową. Wiemy bowiem, że rozwój hodowli uzależniony jest od bazy paszowej, a poplony to wielkie źródło paszy, którą możemy karmić bydło bądź w postaci zielonej w okresie letnim, bądź też siana i kiszzonek w okresie zimowym.

Niestety, nie wszyscy jeszcze rolnicy doceniają znaczenie podorywek i siewu poplonów dla zagwarantowania sobie wyższych zbiorów w roku następnym i stworzenia odpowiedniej ilości bazy paszowej. Nie wiedzą o tym na przykład chłopcy z powiatów bielskiego (wykonano tam 100 ha podorywek), sokólskiego (170 ha) i suwalskiego (127 ha), gdzie na ogół znajdują się słabsze gleby, wymagające szczególnej pielęgnacji i stosowania nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, a zwłaszcza przeprowadzenia podorywek i siewu poplonów. (Ciąg dalszy na str. 2)

Powstaje Zespół Pieśni i Tańca „Warszawa”

Zespołem będzie kierował prof. T. Sygietyński

WARSZAWA. — Na podstawie decyzji Ministerstwa Kultury i Sztuki, prof. Tadeusz Sygietyński przystąpił z dniem 1 lipca 1953 r. do organizowania Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa”, oparęgo o folklor miejski, głównie warszawski.

Prof. Sygietyński przeprowadza rekrutację wśród obywateli młodszej Warszawy, głównie w oparciu o istniejące amatorskie zespoły.

Program zespołu obejmować będzie tradycyjną pieśń plebejską i rewolucyjną, demokratyczną pieśń żołnierską oraz współczesne pieśni robotnicze.

Tańce oparte zostaną na bogatej tradycji starej Warszawy oraz warszawskich przedmieść.

100-LETNI „WIREK” JESZCZE BĘDZIE ŻYĆ Nowa wielka kopalnia węgla powstaje w Kochłowicach

Zakład będzie całkowicie zelektryfikowany i zmechanizowany — 3.000 m chodników

STALINOGROD. Stuletnia już niemal kopalnia „Wirek” w Kochłowicach, dzięki prowadzonemu w niej intensywnym pracom, będzie dawać węgiel jeszcze przez dalsze długie dziesiątki lat. Nastąpi to w wyniku udostępnienia eksploatacji wielu milionów ton wysokowartościowego węgla, nieosiągalnych w dotychczasowych warunkach pracy.

Na miejscu zakładu, którego żywot obliczono najwyżej na kilka jeszcze lat, powstaje kopalnia „Nowy Wirek” — zelektryfikowany i zmechanizowany, wyposażony we wszystko czym chlubi się nowoczesna technika górnicza, zakład produkcyjny. „Nowy Wirek” dostarczać będzie z nowych pokładów dwa razy więcej węgla niż obecna ko-

palnia „Wirek” i stanie w rzędzie największych zbudowanych w Polsce Ludowej kopalni.

Budowa kopalni posiada duże znaczenie nie tylko ze względu na nowe pokłady węgla, które wejdą w służbę narodowej gospodarki. Nowoczesny system eksploatacji z zastosowaniem na szeroka skalę podszadki płynnej zastąpi tu dotychczasowe wybieranie pokładów „na zawał” i zabezpieczy mieszkańców okolicznych osiedli przed szkodami, wynikającymi z pęknięcia i osuwania się terenu, które były tu codziennym zjawiskiem w okresie rządów kapitalistycznych.

„Kopalnia „Nowy Wirek” rozpocznie pracę jeszcze w roku bieżącym. Przebudowano już oba szyby i pogłębiło je do poziomu ponad 700 metrów, co stanowi warunek uruchomienia nowych pokładów węglowych, położonych znacznie głębiej niż obecnie wybierane. Na jednym z nowych poziomów został wykonany główny przekop długości około 900 metrów i trwa budowa systemu urządzeń odwadniających kopalnię. Aby uruchomić kopalnię, trzeba będzie wykonać łącznie około 3 tys. m. bież. chodników i 2 tys. metrów przekopów. Dla zmechanizowanego w ca-

łości obiegów wozów górniczych powstanie pod ziemią kilka dworców rozdzielczych, które zapewnią regularność transportu węgla na podszczyble.

Głos młodzieży świata

(Ciąg dalszy ze str. 1)

żegaczom wojennym swe stanowcze żądanie zawarcia Paktu Pokoju, wprowadzenia w życie rozejmu w Korei.

Głos, który od dziś płynąć będzie z Bukaresztu na cały świat, potężny jest siłą i liczebnością reprezentowanej na Kongresie młodzieży. Głos, który od dziś płynąć będzie z Bukaresztu na cały świat, potężny jest siłą przyjaźni młodzieży różnych na-

rodów, jednoci wykuwanej w walce o wspólne cele.

Głos, który od dziś płynąć będzie z Bukaresztu na cały świat, to głos milionów młodych ludzi, popierających czynem słowa swych przedstawicieli. Każde słowo wypowiedziane na Kongresie przez przedstawicieli młodzieży radzieckiej — przodującej młodzieży świata — poparte jest twórczą pracą milionów dziewcząt i chłopców Kraju Rad. Młodzież, która całemu światu dała najpiękniejsze wzory patriotyzmu i bohaterstwa w minionej wojnie, daje dziś młodzieży świata wzór bohaterstwa i ofiarności w pokojowej pracy. Pracy, która umacnia i rozwija potęgę państwa stojącego na straży pokoju świata. Pracy, która jest dla milionów ludzi źródłem nadziei i w walce o szczęście narodu i ludzkości. W wystąpieniach delegatów koreańskich zawarta będzie siła patriotyzmu i bohaterstwa młodzieży koreańskiej, która od trzech lat własną krwią, wszystkimi swymi siłami odiera w obronie swej ojczyzny ataki bestialskich napastników. W rozdrownieniach uczestników Kongresu dla młodych Koreańczyków zawarta będzie siła uczuć jedności i solidarności milionów młodzieży z walką bohaterskiej Korei.

W wystąpieniach delegatów młodzieży chińskiej zawarta będzie siła młodzieńczej pracy i poświęcenia młodych ludzi wielkiego narodu, obalającego wiekowe zacofanie, otwierającego ludom Azji drogę wspaniałej, socjalistycznej, wolnej przyszłości. W słowach naszych delegatów zawarta będzie praca młodych budowniczych Nowej Huty, wola nauki milionów uczniów i studentów, radość twórczej pracy i pokojowego życia całej polskiej młodzieży — budowniczych przyszłości, współtwórców dnia dzisiejszego naszej pięknej Ojczyzny. W wystąpieniach delegatów krajów kapitalistycznych zawarta będzie odwaga i bohaterstwo francuskiego marynarza — Henri Martin, belgijskiego działacza młodzieżowego — Michel Vandera boght, skazanego na więzienie za rozlepanie plakatów, wyzywających do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Zawarte będzie poświęcenie milionów młodych ludzi, demonstrujących pod pałkami policji, pod groźbą więzienia przeciwko wojennej polityce rządów swych krajów.

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie, zwracając się do młodzieży przybywającej do Bukaresztu, pisał: „...dacie ludzkości więcej niż zwykłe nadzieje; dacie jej wielki przykład braterstwa i przyjaźni między narodami”.

Z nadzieją i miłością, z przyjaźnią i podziwem patrzy dziś młodzież świata na obradującą w Bukareszcie jej parlament.

Śle jej gorące, serdeczne pozdrowienia i nasz naród, zjednoczony w pokojowej pracy nad rozwojem i świetnością ukochanej Ojczyzny. Widzi w Kongresie Młodzieży jeszcze jeden wyraz potęgi siły pokoju, jeszcze jedną gwarancję zwycięstwa. Widzi w nim wyraz nieustannego zacieśniania przyjaźni między narodami, wzrostu siły obozu pokoju, od którego siły i zwycięstwa zależy przyszłość naszego kraju, szczęśliwe życie ludu pracującego Polski.

USA DODAJĄ OTUCHY KRWAWEJ MARIONETCE

Li Syn-man znowu ujada w stronę Panmundżonu

Rokowania o rozejm trwają

LONDYN. Jak podaje z Seulu korespondent Agencji Reutersa, Li Syn-man złożył dnia 22 bm. oświadczenie, w którym stwierdził, że porozumienie osiągnięte niedawno między nim a specjalnym przedstawicielem prezydenta USA Robertsonem, było „warunkowe”.

Porozumieliśmy się — oświadczył Li Syn-man — że odrocymy wcielenie w życie naszych celów na okres konferencji politycznej tj. na 90 dni. Po tym okresie — stwierdził on — będziemy mieli wolność działania. Muszę w związku z tym oświadczyć, że prosiliśmy Stany Zjednoczone, na wypadek, gdyby konferencja polityczna po upływie 90 dni nie doprowadziła do pożądanego wyniku — albo o wzno-

wienie wraz z nami działań wojennych dla osiągnięcia naszych wspólnych celów, albo też o przyrzeczenie nam moralnego i materialnego poparcia, gdybyśmy mieli kontynuować walkę sami.

W tym samym dniu złożył oświadczenie południowokoreański „minister” spraw zagranicznych Bion Jon-te, który stwierdził, że lisymanowcy „nie będą przestrzegali warunków rozejmu”. Korea południowa — oświadczył on — będzie musiała pójść własną drogą, jeśli Stany Zjednoczone nie zrezygnują z niektórych „gwarancji” udzielonych przez nich stronie koreańskiej.

Reuter podkreśla, że Bion Jon-te występuje przeciwko gwarancjom, przewidującym, iż Stany Zjednoczone nie będą popierać żadnych agresywnych działań lisymanowców po zawarciu rozejmu, jak również, że nie będzie żadnego ograniczonego okresu obowiązywania rozejmu.

Bion Jon-te dodał, że gwarancje Harrisona, na które powoływał się w swym oświadczeniu gen. Nam Ir, odbiegają od gwarancji udzielonych Li Syn-manowi przez Robertsona.

PEKIN. Jak donosi Agencja Nowych Chin, piątkowy komunikat delegacji koreańskiej w Panmundżonie stwierdza, że 24 lipca trwały oddzielnie niejawnie narady oficerów sztabowych i łącznikowych obu stron.

ZBRODNIARZE NIE OSIĄGNIĘLI SWOJEGO CELU

W hołdzie ofiarom prowokacji lud Francji zadokumentował swą jedność z ludem Algieru

Winowajcy zbrodni powinni ponieść surową karę

PARYŻ. W środę lud Paryża złożył ostatni hołd pamięci 7 ofiar krwawej prowokacji policyjnej z dnia 14 lipca. Przy trumnach wystawionych na widok publiczny w gmachu Związku Zawodowego Metalowców przy ul. Thimbaud w Paryżu straż honorową pełnili członkowie Francuskiej Partii Komunistycznej i organizacji algerskich oraz organizacji algerskich oraz krewni patriotów przebywających w więzieniu Fresnes. Do gmachu przybywały niezliczone delegacje ludu francuskiego. O godz. 15 robotnicy wynieśli trumny ze zwłokami ofiar. Utworzył się olbrzymi kondukt. Tłumy mieszkańców Paryża wzięły udział w pogrzebie.

Radna miejska Paryża Lucienne Mazelin wygłosiła przemówienie w imieniu komitetu organizacyjnego manifestacji 14 lipca i w imieniu wszystkich demokratów paryskich. Powiedziała ona m. in.: „Cel, do którego zmierzali 14 lipca wrogowie ludu, nie został osiągnięty. Jedność demokratów i republikanów francuskich wykuwa się w

akcji przeciw zbrodni. Jedność ludu Francji i Algieru została zadokumentowana w hołdzie ofiarom prowokacji. Garstka ludzi rządzących wbrew ludowi Francji nigdy nie zwycięży naszego ludu”. Mazelin domagała się surowego ukarania winowajców zbrodni.

W dniu pogrzebu robotnicy okręgu paryskiego i miast prowincjonalnych uczcili pamięć poległych przerwami w pracy. W całej Francji rozbrzmiewało żądanie ukarania odpowiedzialnych za zbrodnię. W Valence, Gennevilliers, Lyonie, na przedmieściach Paryża odbyły się krótkotrwałe strajki.

W Algierze przedstawiciele partii i organizacji postępowych zorganizowali „komitet obrony narodowej”, który rzucił hasło złożenia hołdu ofiarom prowokacji policyjnej. W Mers-Elkebir strajkowało 3.600 stoczniovców.

Rodziny ofiar prowokacji policyjnej z 14 lipca złożyły oficjalną skargę sądową. Dzie-

kan sędziów śledczych zażądał od tych rodzin kaucji w wysokości po 20 tys. fr. Adwokaci rodzin domagają się przesłuchania wszystkich świadków i ujawnienia instrukcji, jakie w dniu 14 lipca otrzymała policja.

O CO CHODZIŁO GADZINÓWCE „TELEGRAF”

Jeszcze o kłamstwach brukowca zachodnio-niemieckiego

BERLIN. — W ostatnich dniach osławiona gadzinówka zachodnio-berlińska

125 rocznica urodzin Czernyszewskiego

Uroczystości w ZSRR

MOSKWA. W dniu 24 bm. naród radziecki obchodził 125 rocznicę urodzin wielkiego rewolucjonisty rosyjskiego, uczonego i pisarza — Mikołaja Czernyszewskiego.

Z okazji tej rocznicy Akademii Nauk ZSRR i Związek Pisarzy Radzieckich zorganizowały uroczystą akademię w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie. Akademię uroczyste odbyły się również w Leningradzie i Saratowie — mieście rodzinnym Czernyszewskiego.

„Telegraf” i niektóre inne podobne pisma ogłosiły znów serię bzdurnych „wiadomości” o rzekomych zamieszkach w Polsce, a także w Czechosłowacji, o działaniach urojonych „partyzantów” itp. Te fantastyczne plotki są sztyt tak grubymi niemi, że nawet jedno z reakcyjnych pism zachodnio-niemieckich — „Neues Vaterland” (Stuttgart) — uznało za konieczne, aczkolwiek z żalem, potwierdzić ich kłamliwość.

„Niestety! — pisze „Neues Vaterland” — wszystkie doniesienia o powstaniu w Warszawie i w Pradze i o zamieszkach na Górnym Śląsku były fałszywe. Stanowiły one zmyślenia puszczane w obieg w bardzo wyraźnym celu. Faktem jest, że nigdzie na wschodzie, ani w Czechosłowacji, ani w Polsce, ani na Bałkanach, nie wydarzyło się nic choćby w najmniejszym stopniu podobnego”.

Charakteryzując cele tych kłamstw, pismo stuttgarckie podkreśla, że miały one „wywrzeć wrażenie na zachodnią opinię publiczną” i zmniejszyć możliwości odprężenia międzynarodowego.

Zwołanie plenarnej sesji Izby Ludowej NRD

BERLIN. — Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu w dniu 22 bm. postanowiło zwołać na dzień 29 i 30 lipca plenarną sesję Izby Ludowej w celu wysłuchania i przedyskutowania oświadczenia rządu NRD.

Likwidowanie desantu rancuskiego w Vietnamie

Wojska ludowe ścigają rozbite oddziały nieprzyjaciela

PEKIN. — Jak doniosła Wietnamska Agencja Informacyjna, przed kilku dniami w pobliżu Lang-Son (Wietnam północno-wschodni) kolonizatorzy francuscy zrzucają na spadochronach desant w sile 2 batalionów.

Niezłocznie po wylądowaniu desant został zaatakowany przez miejscowe siły ludowe, poniósł duże straty i cofnął się pospiesznie w kierunku Lok-Bin. Cofając się spadochroniarze francuscy grabili ludność, palili domy, burzyli drogi i mosty, zakładali miny, aby opóźnić pościg wojsk ludowych.

Dnia 17 i 18 lipca oddziały armii ludowo-wyzwoleńczej zaatakowały inny oddział nieprzyjacielski, który posuwał się z Tien-En w celu połączenia się z cofającymi się spadochroniarzami.

Jak wynika z ostatnich doniesień, wojska ludowe ścigają resztki obu rozbitych oddziałów nieprzyjacielskich.

Więcej uwagi NA PODORYWKI I SIEW POPLONÓW

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jak dotychczas zbyt słabo przebiegają podorywki w gospodarstwach PGR (zespół Rudka, Knyszyn, Ignatki, Lega, Kamienna) i niektórych spółdzielniach produkcyjnych, mimo że harmonogramy robót zniwno-omlotowych przewidują wykonanie tych prac.

Szybkie zbiory — to możliwość natychmiastowego przeprowadzenia podorywek i siewu poplonów. Każda więc chwila musi być racjonalnie wykorzystana.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR! Wasze brygady połowe pracują według ustalonego planu pracy. Przestrzegajcie więc harmonogramu robót i zwracajcie szczególną uwagę na przeprowadzenie podorywek i siewu poplonów. Pamiętajcie, że w okresie gorących, wypełnionych pracą

dnij zniwnych nie może być „godzin urzędowych”, jeżeli trzeba zostanie w polu dłużej, aby w porę zebrać wszystkie plony i na całym areale późniejszym dokonać podorywek i zasiać jak najwięcej poplonów.

Traktorzyści PGR i POM! W pełni wykorzystujcie swoje ciągniki. Nie traćcie ani chwili. Każdy przestój waszych maszyn, każda niepotrzebnie zmarnowana chwila opóźnia pracę innych, przedłuża okres kampanii.

Pracownicy służby rolnej! Nie szczydźcie swych sił, jak najwięcej przebywajcie w gromadach. Tylko rzetelna znajomość sytuacji w terenie umożliwi wam dopilnowanie należytego przeprowadzenia kampanii zniwno-omlotowej i usunięcie wszystkich niedociągnięć. Od waszej pomocy uzależnione są w znac-

nym stopniu wyniki przeprowadzenia podorywek i siewu poplonów.

Wszyscy chłopcy indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy rolni PGR i pracownicy służby rolnej powinni szeroko rozpowszechnić wśród swych sąsiadów uchwałę Prezydium Rządu w sprawie kampanii zniwno-omlotowej, a szczególnie tę jej część, która właśnie mówi o wapnowaniu, podorywkach i poplonach. Starajcie się przekonać tych rolników, którzy w małym stopniu stosują nowe zabiegi agrotechniczne lub nie stosują ich jeszcze, o korzyściach, jakie te zabiegi dają im samym i całej gospodarce narodowej. Pamiętajmy zawsze, że bitwa o zwiększenie urodzajów trwa cały rok, a przeprowadzenie wapnowania gleby, podorywek i siewu poplonów mają decydujący wpływ na podniesienie plonów w roku następnym. (mch)

Ostatnie WIADOMOŚCI

WYKONANIE PLANU W BULGARI

SOFIA. — Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej opublikował wyniki wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej w II kwartale 1953 r.

Plan globalnej produkcji przemysłowej i budowlanej wykonany został w 100,9 proc. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego w II kwartale 1953 r. produkcja energii elektrycznej wzrosła o 18 proc., wydobycie węgla kamiennego — o 17 proc. Produkcja motorów elektrycznych — o 82 proc., tkanin bawełnianych — o 16 proc., wełnianych — o 18 proc., obuwia — o 11 proc. itd.

SITUACJA W EGIPCIE

LONDYN. Jak donoszą z Kairu, ściany domów w Kairze, Aleksandrii, Ismailii, w Port Saidzie i innych miastach pokryte są napisami: „Anglicy, przecz z naszego kraju!”

Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski

W dniu 2 sierpnia 1920 r. Lenin wysłał do Józefa Stalina depeszę następującej treści: „Dzierżyński łącznie ze swoimi przyjaciółmi stworzył Rewkom Polski i wydał manifest”. Depesza wskazuje, że Lenin i Stalin bardzo dużo uwagi przywiązywali do tego aktu historycznego polskich rewolucjonistów. I rzeczywiście fakt powstania w Białymstoku w dniu 28 lipca 1920 r. Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego miał niezwykle doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Do zorganizowania Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego

burżuazyjne i prawicę PPS rozpoczęła marsz na Kijów. Jedynie Komunistyczna Partia Polski sprzeciwiała się zbrodniczej wojnie prowadzonej w imię interesów rodzimych i zagranicznych imperialistów. Wojną przeciwko młodemu Związkowi Radzieckiemu burżuazyjna Polska chciała przytłumić echo dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 29 sierpnia 1918 r., w którym m. in. czytamy:

„Wszystkie układy i akty zawarte przez rząd byłego cesarstwa rosyjskiego z rządem Królestwa Prus i cesarstwem Austro-Węgierskim, dotyczące roz-

r. odbyło się spotkanie Juliana Marchlewskiego z pełnomocnikiem Piłsudskiego – Więckowskim. Początkowo rząd Piłsudskiego grał na zwłokę, a gdy klika rządząca uznała, że jest należyte zaopatrzone przez Ententę w sprzęt wojenny, Piłsudski bez wypowiedzenia wojny wyruszył na Kijów, by wspólnie z Wranglem zgnieść w Rosji władzę radziecką. Ofensywa ta jednak załamała się, bohaterska Armia Czerwona odrzuciła napastników i dotarła do przedmościa Warszawy.

Armia Czerwona niosła wówczas podobnie jak w 1944 r. wyzwolenie polskim masom pracującym. Na wieść o zwycięstwie Armii Czerwonej powstają na ziemiach polskich tajne komitety rewolucyjne, które z chwilą wkroczenia żołnierzy radzieckich rozpoczynają otwartą działalność rewolucyjną. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Białegostoku, powstaje tu Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, na czele którego stanęli: Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Feliks Kon. TKRP miał siedzibę w byłym pałacu Branickich, w którym dziś znajduje się Akademia Medyczna.

TKRP natychmiast przystąpił do pracy. W dniu 30 lipca 1920 r. ukazał się Manifest Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski do narodu polskiego, w którym m. in. czytamy:

„...idzie ku nam Armia Czerwona z hasłem: „Za naszą i waszą wolność”. Nie po to wkracza ją do Polski nasi bracia rosyjscy, by ją zająć. Wojnę obecną narzucił im rząd polski. Walczą oni przede wszystkim o pokój dla siebie, gdyż tylko pokój da im możliwość powrócenia do domów, możliwość podjęcia dzieła tworzenia nowego ładu”.

„Fabryki i kopalnie – głośli dalej Manifest – należy wydrzeć kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują Komitety Robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność narodu. Ziemia włościan pracujących pozostaje nieczynna. W miastach władzę obejmują delegaci robotników, a na wsi – rady gromadzkie”.

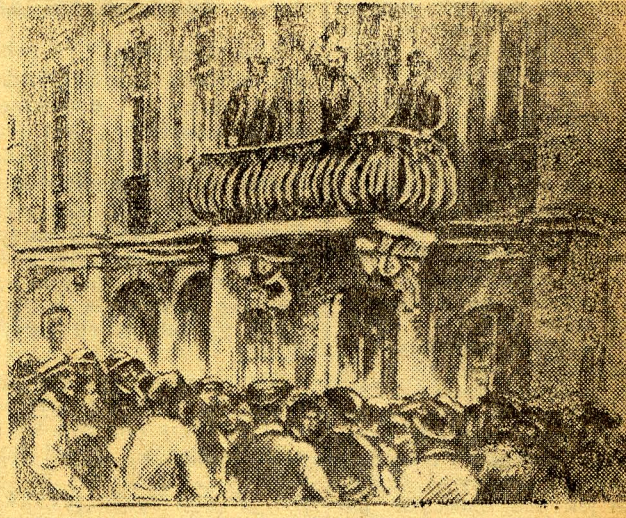
Z chwilą ogłoszenia Manifestu zaczyna się organizować na Białostocczyźnie życie publiczne i gospodarcze. W miastach powstają rady delegatów robotniczych. Jako jedna z pierwszych

powstaje rada chłopska we wsi Krupice koło Siemiatycz, w ślad za nią podobne rady powstają coraz liczniej w gm. Milejczyce i innych.

Przed radami stanął ogrom pracy. Sam Białystok był poważnie zniszczony – poprzednio przez niemieckich okupantów i jeszcze gorzej przez cofających się piłsudczyków. Most na Narwi został wysadzony, ruch kolejowy zamarł. Co gorsza z miejscowej organizacji partyjnej pozostało zaledwie 80 towarzyszy, do których później przyłączyła się grupa 25 członków PPS-lewicy. Mimo to, gdy TKRP zwołał zebranie robotników, wszyscy nie mal stawili się jak jeden mąż. Uruchomiono fabryki, przystąpiono do odbudowy mostu na Narwi i remontu torów kolejowych. Życie ruszyło pełną parą – robotnik poczuł się gospodarzem we własnym kraju. Tow. Marchlewski, a Polska burżuazyjna” tak opisuje entuzjazm i ducha rewolucyjnego białostockiej klasy robotniczej:

„Prawdziwą satysfakcją sprawiło obserwowanie zapалу, zgodności, sprawności i energii, z którą robotnicy krzatali się koło tej pracy. Nie było gadulstwa, nie było bierności i niechęci, które na początku w niejednym mieście rosyjskim tak bardzo utrudniały sprawę. Sądzę, że oddziaływały tu dwie przyczyny: po pierwsze robotnik białostocki ma w sobie ów proletariacki zmysł organizacyjny, który spotyka się jedynie u robotnika starych siedzib przemysłowych (np. w Piotrogradzie), a którego brak tam, gdzie przeważa jeszcze wśród robotników żywioł chłopski lub drobnomieszczański. Po wtóre, zasady organizacji przemysłu, oparte na socjalizacji fabryk wypróbowane w Rosji rewolucyjnej, dotarły do robotników białostockich różnymi drogami: jedni z nich byli w Rosji, inni słyszeli lub czytali – mi mo prześladowań policyjnych – coś niecoś o tych sprawach, więc rzecz nie była dla nich absolutnie nową i nieznaną”.

Powaznym i pilnym problemem, który stanął przed Komitetem Rewolucyjnym, była sprawa aprobowania miasta przy uruchomieniu transportu i braku koni. Robotnicy białostocki zadeklarowali swoją pomoc w sprzeczce, zwózce i młocce zboża. Zmobilizowano całe miasto



Dzierżyński przemawia z balkonu siedziby Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku (rysunek Sześcińska).

i pod kierunkiem robotników grupami ruszono do pracy. Niebawem pierwsze partie zboża zaczęły wpływać do młynów. W ten sposób robotnicy białostocki działając pod kierownictwem Komitetu Rewolucyjnego zażegnali widmo głodu grożącego miastu.

Dla uruchomienia mostu kolejowego na Narwi robotnicy porzucili chwilowo pracę w fabrykach i z pieśnią na ustach ruszyli do pracy. Kobiety nie dały się wyprzedzić mężczyznom i również gremialnie włączyły się do akcji. Ofiarośnie i entuzjazm dokonały swego: most stanął w zadziwiająco krótkim czasie.

Duża część inteligencji, zwłaszcza lekarze, pracowała dla dobra miasta, widząc, że owi wykleci przez burżuazję bolszewicy nie szczędzą sił aby nieść pomoc potrzebującym. Wobec groźby epidemii zwykłe towarzyszące wojnom – zaszła ostra konieczność organizacji szpitalnictwa w mieście. Wobec szczupłości lokali szpitalnych – zamieniono na szpital koszary i pałac Branickich.

Nie uszła uwagi Komitetu Rewolucyjnego sprawa szkolnictwa. Z garstką pozostałych nauczycieli rozpoczęto przygotowania do inauguracji roku szkolnego.

Jednocześnie Komitet Rewolucyjny tworzy i kieruje nowymi rewolucyjnymi organami władzy, zarówno w Białymstoku jak i w terenie, gdzie działały już

miejscowe komitety rewolucyjne przygotowując grunt do wzięcia władzy rad robotniczych i chłopskich. Tworzy się także polskich rewolucyjnych oddziałów zbrojnych. Powołano też gany bezpieczeństwa publicznego – milicję. Rzeczka charakterystyczną dla owych czasów była ilość kradzieży i rabunków. Wbrew wścieklej propagandzie rządu Moraczewskiego i rozpuszczającej wieści o gwałtach krawaje czerezwycyżajki w czasie kadencji Komitetu Rewolucyjnego nikogo nie rozstrzelano. Natomiast władze Piłsudskiego, po wycofaniu się z radzieckich, zapelnily wiezi „podejrzanyimi” i rozstrzelali na oślep posadzonych o „szewizm”.

Nie przeszkadzało to polskiej burżuazyjnej plebsie i smalono o rozstrzelaniu Komitetu Rewolucyjnego rad miasta dr Siemaszko i Gliński. Wymienionym obywatelom Białegostoku włos z głowy spadł. Długie lata po wojnie byli oni dla białostockich świadectwem „prawdomówności” i „obiektywizmu” pracy rewolucyjnej.

Komitet Rewolucyjny cieszył się dużym autorytetem i całym poparciem mas pracujących. Klasa robotnicza widziała w nim rząd rewolucyjny, walczący z burżuazją o wyzwolenie klasy robotniczej, sprawienie wość społeczna, o Polskę dla pracującego. Tym bardziej na czele tego rządu stali próbowani, zahartowani w wojnie i znani robotnikom białostockim działacze rewolucyjni: Marchlewski, Dzierżyński i Kon.

Miłość i przywiązanie robotników białostockich do Komitetu Rewolucyjnego znalazły wyraz w wręczeniu Komitetowi 8 sierpnia 1920 roku sztandaru ufundowanego ze składek robotniczych przez związek włościan. Zgodnie z ostatnią wolą Juliana Marchlewskiego, sztandar ten był przechowywany w Muzeum Rewolucji w Moskwie. W marcu 1960 r. KC KPZR polecił go KC PZPR. Z rąk delegata KC KPZR tow. Pościęła przejął go przewodniczący PZPR tow. Bierut. Na sztandarcie widnieje napis wyhaftowany rekoma białostockich włościan: „Komitetowi Rewolucyjnemu Polski – robotnicy białostocki”.

Jakkolwiek krótko trwał okres pierwszego budownictwa socjalizmu na ziemi polskiej, ale na posiewem, który w sercu robotników pozostawił tęsknotę za nowym ładem – za Polską socjalistyczną. W pomocy nadzwyczajnych rządów sanacyjnych władców, prowadzących kraj do katastrofy wrześniowej, serca robotników krzepiło wspomnienie o tych dniach, w których sami próbowali budować swą przyszłość. I wspomnienie te dodawały otuchy i umacniały wolę walki o zwycięstwo rfaszwstowskim ustrojem wyciskaniu i ucisku.

Nadzieje te spełniły się 1944 r., gdy Armia Radziecka i walczące obok niej z hitlerem wojska Polacy wkroczyli na nasze ziemie i zdając przez faszystów i niosąc wyzwolenie narodowe i społeczne. Władze w swej rece ujęły klasa robotnicza, która wraz z pracującym chłopstwem, w walce z wszystkimi ludźmi pracy walczyli narodzić polski do ostatniego zwycięstwa, do jutra, ktemu na imię Socjalizm.



Sztandar robotników Białegostoku ofiarowany Tymczasowemu Komitetowi Rewolucyjnemu 8 sierpnia 1920 r. Sztandar ten przechowywany był w Muzeum Rewolucji w Moskwie. W marcu 1960 r. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przekazał go Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polski doszło w wyniku zwycięskiej kontrofensywy Armii Czerwonej, będącej odpowiedzią na zdradziecką napad agenta międzynarodowego imperializmu, Piłsudskiego na Związek Radziecki. Historycy burżuazyjni przedstawiają tendencyjnie fakt powstania TKRP jako próbę „na sadzenia komunizmu rosyjskimi bagnetami”. Wersja ta była silnie lansowana przez burżuazyjny rząd ówczesnej Polski i w wyniku usilnej propagandy stała się tak powszechna, że spora część drobnomieszczaństwa i inteligencji przyjęła ją za dobrą monetę. I jeszcze dziś są ludzie, którzy pod wpływem „Głosu Ameryki”, „Wolnej Europy” i innych, skłonni są ówczesne działania wojenne właśnie w ten sam sposób oceniać.

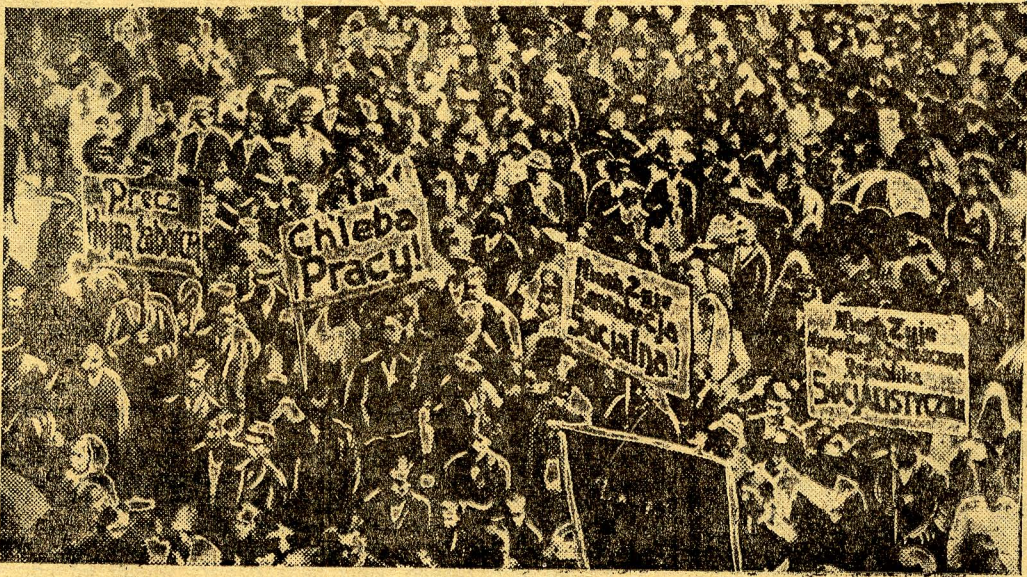
A jak faktycznie miała się sprawa? Marsz pod Warszawę był skutkiem rozbicia ofensywy polskiej burżuazji na wschód i przyniósł unicestwienie zaborczych planów polityki Piłsudskiego, wysługującego się rodzimym, a przede wszystkim zagranicznym kapitalistom. Awantura kijowska Piłsudskiego, jego współdziałanie z Wranglem, Petlurą, Bałachowiczem – to jedno z ogniw interwencji międzynarodowego imperializmu przeciwko młodemu państwu robotników i chłopów.

Na wiosnę 1920 r. Piłsudski, popierany przez wszystkie partie

biórow Polski, wobec tego, że są one sprzeczne z zasadą samookreślenia i rewolucyjną świadomością prawną ludu rosyjskiego, który uznał nieodłączne prawo narodu polskiego do jednolitości i niepodległości – niniejszym zostają na zawsze zniesione”.

Związek Radziecki zaproponował pierwszemu rządowi Polski wymianę przedstawicieli i nawiązanie stosunków dyplomatycznych. W lutym 1919 r. rząd radziecki ponowił swą propozycję, na którą klika Piłsudskiego odpowiedziała ofensywą na Białoruś. O zdradzieckim stosunku polskiej kliki burżuazyjnej do młodego państwa robotników i chłopów najlepiej świadczy fakt, że gdy do Polski przybyła radziecka delegacja Czerwonego Krzyża, została ona, w drodze powrotnej, w zdradziecki sposób wymordowana przez żandarmów w styczniu 1919 r. pod Łapami. Zginęli wówczas czterej uczestnicy komisji: Wesołowski, dr Klocman, Ajwajzowa i Alterowa. Piąty członek misji ocalał jedynie dlatego, że mordercy porzucili go przy torze kolejowym, uważając za trupa. Rannego przechowywali robotnicy łapscy i w rezultacie zbrodni imperialistów polskich wyszły na jaw.

Mimo tej zbrodni Związek Radziecki pragnął pokoju z Polską. W Białowieży w grudniu 1919



Manifestacja protestacyjna przeciwko najazdowi na ZSRR, Płock 1920 r.

ROZWIJA SIĘ CZYTELNICTWO NA WSI BIAŁOSTOCKIEJ

Włodzimierz Iwaniuk założył punkt biblioteczny w Miękiszach

kach. Szczególnie zimą, jak sam Iwaniuk twierdzi, dom jego zamienia się w świetlicę. Potrafi on ciekawie opowiedzieć treść przeczytanej książki i chętnie pożycza sąsiadom egzemplarze ze swojej biblioteki. Minął rok, a wszystkie książki Iwaniuka obiegły całą wieś.

Ubiegłej jesieni wybrał się Iwaniuk do Bielska Podlaskiego dla zakupienia potrzebnych do gospodarstwa przedmiotów. Po drodze wstąpił do biblioteki powiatowej, by zapytać, w jaki sposób może dostarczyć swoim czytelnikom trochę nowych książek, których dotychczas nie czytali. Z kierownikiem bibliote-

ki szybko doszedł do zgody. Do stał kilkadziesiąt kart czytelnika i książki, dowiedział się, w jaki sposób prowadzić ewidencję wy pożyczonych tomów. I już pierwszy „transport” 40 książek pojechał na chłopskim wozie do wsi.

Praca kulturalna Iwaniuka przynosi bardzo dobre wyniki. 30 czytelników na gromadę liczącą 40 gospodarstw to naprawdę dużo. Tym bardziej, że czytają nie tylko młodzi, dziewczęta i chłopcy ze szkoły, ale i starzy, którzy początkowo na zachęty Iwaniuka odpowiadali, że oczy psują się od drobnych liter druku, że lepiej po pracy posiedzieć na ławce przed do-

mem. Ale Iwaniuk nie tracił nadziei. Od czasu do czasu opowiedział fragment przeczytanej książki, zaciekawił słuchaczy i zjednał w ten sposób wielu czytelników, m. in. starego gospodarza Grzegorza Kotelczuka, który teraz przoduje w czytaniu.

W Miękiszach nie ma świetlicy, nie ma nawet szafy na książki. Ale ludzie chcą czytać i dlatego nie zważają na trudne warunki lokalowe. Punkt biblioteczny mieści się w domu Iwaniuka. Na szerokiej ławie za stołem leży duża skrzynka, w której mieszczą się książki. Ażeby znaleźć odpowiednią lekturę czytelnik musi wyjąć wszystkie,

zorientować się w tytułach i dopiero wtedy wybiera. Prymitywne to urządzenie, ale tym lepiej świadczy o chłopach z Miękisz, którzy nie czekają, aż w ich wsi powstanie nowa biblioteka, a własną przedsiębiorczością i chęcią zdobycia wiedzy zorganizowali z niemalym wkładem wysiłku punkt biblioteczny.

* * *

W Miękiszach przez 9 lat zmieniło się dużo, chociaż wieś na pozór została ta sama, bielejąca ścianami niskich chałup pod słomianą strzechą. Ale wsi tej mieszkają już nowi ludzie, o jakich marzyła poetka z białostockiej ziemi, Maria Kopnicka i jej koleżanka z czasów szkolnych Eliza Orzeszkowa. Książki ich dotarły do rąk chłopów i już tylko przypominają, że były takie czasy, kiedy dzieci chłopskie nie miały szkoły, a zabobonność i ciemnota wsi skazywały na śmierć Piętrusie, bohaterkę powieści E. Orzeszkowej „Dziurdziowie”. (zd)

Kiedy kilka lat temu likwidowaliśmy analfabetyzm, aby zbliżyć książki do wszystkich, nieraz nasuwało się pytanie, czy ludzie mający różną ilość lat życia w ciemności, zechcą przekonać się do książki, czy potrafią wyjść poza zainteresowania ograniczone płotem wiejskim.

Przemysłowaliśmy nad różnorodnymi formami atrakcyjnej sprzedaży i wypożyczania książek, a tymczasem na małej wsi rozwijało się środowisko młodych czytelników. Wieś Miękisz położona w gm. Pasyński niedaleko Bielska Podlaskiego, przez kreśla wątpliwość, czy chłop zechce czytać i co będzie czytał.

Włodzimierz Iwaniuk, chłop ze wsi Miękisz, ma około 60 książek. Lubi poczytać wieczorem, kiedy wróci z pola po robotę. Ma w swej bibliotece trochę broszur rolniczych, parę bajek z obrazkami dla swoich czworga dzieci, powieści polskie i rosyjskie, literaturę marksistowską.

Do Iwaniuka przychodzą sąsiedzi porozmawiać o pracach w polu, a przy okazji poczytać gazetę, pogawędzić o książ-

Łaba praca

Zarządu Gminnego MP w Szypliszkach

W gminie Szypliszki jest wie-
aktywnej młodzieży, pragną-
pracować społecznie, inte-
ującą się sportem i życiem
turalno-rozrywkowym. Trzeba
nak tą młodzieżą pokiero-
ć, trzeba pomagać w pracy
młodzieckim kołom ZMP. Wiado-
że zadanie to należy do Za-
du Gminnego ZMP. Niestety,
ewodniczący Zarządu Gmin-
go, Józef Kiełzewski nie prze-
nio niemal żadnej działalno-
nie organizuje aktywno-
y zarządzie, nie pomaga w
cy kołom ZMP i nie interesu-
je się życiem młodzieży.

Niewątpliwie dzieje się to dla
o, że Zarząd Powiatowy ZMP
Suwałkach za mało zna te-
za mało kontroluje prace
zadów gminnych i nie udzie-
należytej pomocy nawet tam,
że jest ona konieczna po-
bna.
P powinien bliżej zająć się
icą Zarządu Gminnego i jego
ewodniczącym w Szyplisz-
ch,
Zofia Zylńska
członek koła ZMP
w Żyrwinach

GDY SŁABE JEST KIEROWNICTWO POLITYCZNE

W elckiej Fabryce Sklejek lekceważy się dyscyplinę pracy

„Nieskrępowana i twór-
cza krytyka i samokrytyka,
wypływająca z demokracji
wewnętrznej, jest wa-
runkiem rozwoju partii i świa-
domej, a nie mechanicznej
dyscypliny w jej szeregach.
Demokracja wewnętrzna
zapewnia wszystkim człon-
kom prawo swobodnego i rze-
czowego omawiania polityki
partii na zebraniach partyj-
nych”.

Powyższe słowa czytamy
w art. 21 Statutu naszej par-
tii i powinny one być wyty-
czną działania każdej pod-
stawowej organizacji partyj-
nej. A jak woleła je w ży-
cie podstawowa organizacja
partyjna przy Fabryce Skle-
jek w Elku? Trzeba oble-
ktywnie stwierdzić, że praca
sekretarza, egzekutywy i sa-
mej organizacji partyjnej
nie zawsze idzie po linii

tych wskazań statutowych.
Składa się na to wiele
przyczyn. Przede wszystkim
hamująco wpływa na tok pra-
cy egzekutywy fakt, że se-
kretarzem organizacji jest
kierowniczka referatu kadr.
Bardzo często delegowana
przez KM lub KP do najroz-
maitszych prac społecznych,
rzadko bywa obecna w zakła-
dzie pracy, oderwała się od
swej pracy zawodowej i nie
wykonuje należycie obowią-
zków sekretarza podstawowej
organizacji partyjnej.

W związku z tym zdarzają
się w Fabryce Sklejek dość
często wypadki naruszenia
dyscypliny pracy, bo ani se-
kretarz, ani egzekutywa nie
dbają o podnoszenie autory-
tetu kierownictwa zakładu.
Np. gdy 26 czerwca br. za-
stępca kierownika produkcji
zwrócił uwagę tow. Zofii Su-
szek, że źle wykonuje swą
pracę, ta obrzuciła go ordy-
narnymi wyzwiskami. W
dniu 24 tegoż miesiąca ślu-
sarz ob. Ryszard Rybacki
przyszł do pracy w stanie
nietrzeźwym, następnego
dnia brygadziśta przy prasie
hydraulicznej ob. Jerzy Ku-
ferski opuścił pracę wraz ze
swoim pomocnikiem o 3 i pół
godziny wcześniej. Z wypad-
ków tych ani rada zakłado-
wa, ani egzekutywa nie wy-
ciągnęła żadnych wniosków,
a nawet sprawami tymi nie
zainteresowała się i trzeba
było meldować o tym aż w
KM.

Ani rada zakładowa, ani
egzekutywa nie interesują
się wcale sprawami produk-
cyjnymi. Grupy partyjne i zwią-
zkowe nie przejawiają wię-
kszej aktywności i to, że
dziennie plany produkcji są
wykonywane, nie jest bynaj-
mniej ich zasługą. Nasza or-
ganizacja partyjna nie żyje
sprawami produkcyjnymi, jak
to ma miejsce np. w Fabryce
Sklejek w Dojlidach i dlate-
go zakład nasz nie może wy-
błić się na czoło, choć załoga,
gdyby ją otoczyła należyta
opieką polityczną, mogłaby
dać z siebie znacznie wię-
cej niż daje dotychczas.

Kilkakrotnie stawiano już
na zebraniach podstawowej
organizacji partyjnej sprawę
usunęcia z pracy notorycz-
nych bumelantów Jerzego
Kuferskiego i Zofii Suszek,
lecz choć sprawa wlecze się
od roku, nie w tym kierun-
ku się nie robi. Gorzej, bo
zamiast pójść do przodu,
bumelantów i brakorobów,
którzy zakłócają normalny
tok produkcji, straszy się i
wyraża korespondentom,
którzy krytykują taki stan
rzeczy.

Towarzysze partyjni wi-
dzą, że brak w naszym za-
kładzie pracy należytego
kierownictwa politycznego,
które potrafiłoby odpowied-
nie pokierować pracą orga-
nizacji partyjnej i odpowie-
dnio wpływać na radę zakła-
dową i administrację w kie-
runku podniesienia świado-
mości politycznej załogi i
wzmocnienia dyscypliny pra-
cy. Wła o tym również do-
brze Komitet Miejski, lecz
jak dotychczas nie poczynił
żadnych kroków, aby napra-
wić stosunki w elckiej Fa-
bryce Sklejek. (6327)

Stanisława Kapusta
korespondent

O STANIE MAGAZYNÓW ZBOŻOWYCH Natychmiast przeprowadzić ostateczne remonty

Termin upłynął już miesiąc temu

Przeprowadzone ostatnio kon-
trole stanu gotowości magazy-
nów zbożowych w naszym woje-
wództwie wykazały, że nie wszy-
stko jest już gotowe, chociaż ter-
min przygotowania punktów sku-
pu minął 25 czerwca. Np. nie
jest w ogóle przygotowany ma-
gazyń w Kowalach, pow. olecki,
którego dotychczas nie opróżnio-
no. Brak tam także sprzętu tech-
nicznego i urządzeń przeciwpo-
żarowych. Nie ma również obsłu-
gi, bo referenta do spraw zo-
żowych zwołano przed samym
rozpoczęciem akcji skupu. Nie
ma też magazyniera i wagowe-
go. W Wieliczkach znów podło-
gi i ściany magazynu wymaga-
ją remontu.

W magazynie w Ciechanowcu
do 13 lipca nie przeprowadzo-

no dezynfekcji, bo Centrala Na-
sienna przechowuje tam swoje
zboże siewne. Ta sama Centra-
la Nasienna złożyła na podda-
szu magazynu w Bielsku Podla-
skim 17 ton buraków siewnych,
a parter magazynu zajęła zbo-
żem siewnym. Magazyń ten
mógł pomieścić 100 ton zboża.
Trzeba dodać, że nasiona bur-
ków przechowywane na podda-
szu, gdzie temperatura docho-
dzi do 40 stopni, nie będą się
nadawały do siewu.

Najwyższy czas skończyć z ta-
ką gospodarką. GS, które są od
powiedzialne za przygotowanie
magazyń do skupu zboża.
Trzeba natychmiast zabrać się
do roboty i wykorzystać ostatnie
dni do przeprowadzenia osta-
tecznych i pełnych remontów. (hw)

PRACUJĄC MOŻNA SIĘ UCZYĆ

Trzeba zachęcać młodzież wiejską do nauki w Korespondencyjnym Technikum Rolniczym

Wincenty Stasiłowicz, członek
Spółdzielni produkcyjnej „Wios-
Ludu” w gromadzie Jucha,
tego zastanawiał się nad tym,
jaki sposób zdobyć wykształ-
cie. Szczególnie interesowało
rolnictwo. Z pomocą przyszło
Prezydium PRN w Elku. Tam
wiedział, że w
Jajmstoku istnieje 4-letnie Ko-
respondencyjne Technikum Rol-
nicze. Jesienią ub. r. Stasiłowicz
pisał się do Technikum, a w
poc. br. zdał egzamin z I klasy
szkoly.

Nie myślecie, że nauka przy-
chodziła ob. Stasiłowiczowi
łatwo. Pracując na gospodar-
stwie spółdzielczym, wyko-
nywał on każdą wolną
minutę na naukę. Były i takie
chwile, kiedy wątpił w swe siły.
Miał wnet zamiar przerwać nau-

kę, lecz zachęta i praktyczne
wskazówki ze strony wykła-
dówców pomogły Stasiłowic-
zowi ukończyć I kl. Techni-
kum. Dziś trudno go oderwać
od nauki.

Mamy w naszym wojewódz-
twie dużo ludzi, dla których
zdobycie wykształcenia w ka-
pitalistycznej Polsce było nie-
możliwe. Takim właśnie lu-
dziom państwo ludowe idzie
z pomocą przez organizowa-
nie kształcenia drogą kores-
pondencyjną w 4-letnim Tech-
nikum Rolniczym. Korespon-
dencyjnie może uczyć się każ-
dy członek spółdzielni produk-
cyjnej, każdy chłop, pracu-
jący jeszcze na gospodar-
stwie indywidualnym. Mogą i
powinni uczyć się pracownicy
PGR, POM i rad narodow-
ych.

Dotychczasowe jednak spo-
strzeżenia wykazują, że mimo
wrażnych zarządzeń Mini-
sterstwa Rolnictwa, wielu kie-
rowników instytucji rolni-
czych lekceważy sobie zagad-
nienie szkolenia zawodowego.
Przykładem może być fakt, że
w pierwszym roku istnienia
wspomnianego Technikum
Rolniczego, nie zgłosił się do
nauki ani jeden pracownik
POM.

Od rozpoczęcia roku szkol-
nego dzieli nas niepełne dwa
miesiące. W okresie tym kie-
rownictwo POM, PGR i zar-
ządy spółdzielni produkcyj-
nych powinny przeanalizować
swoje kadry i dołożyć starań,
by jak najwięcej pracowników
podnosiło swoje kwalifi-
kacje zawodowe.

M. Borowik

Nowe wydawnictwa

„Książki i Wiedza”

Zakładem „Książki i Wiedzy” u-
życie polski przekład pracy
Hilczewa „O pracy Fryderyka
Engelsa „Anty-Dühring”. Jak
widać w tej pracy autor książ-
ki „Anty-Dühring” F. Engelsa jest
nim z najdomośniejszych dzieł
marksizmu. Trudno wskazać in-
stancję Marksa lub Engelsa, w
której by całością poglądów
marksizmu był tak wyczerpująco
związany w jednolity system, jak
to dokonano w „Anty-Dühring”
programowym dokumencie re-
lucyjnej nauki.
Można powiedzieć, że po „Kapi-
tała” Marksa najdomośniejszą spo-
d prac twórców marksizmu
jest praca Engelsa „Anty-Düh-
ring”. Lenin scharakteryzował
prace Engelsa jako wybitnie
uczającą i treściwą i podkreś-
lił, że zostały w niej opracowane
trudniejsze zagadnienia filozof-
przynależności i nauk spo-
życznych. Lenin pisał, że podob-
nie jak „Manifest Partii Komun-
icznej” jest książką podęczną
zdego świadomego robotnika.

W GROMADZIE ŻŁOTA WIEŚ

Pomagają sobie nawzajem i szanują maszyny

Po dokuczliwym upale, ja-
ki panował w poprzednich
dniach, ochłodziło się nieco.
Z trudem przedzierało się
słońce przez kłębiaste chmu-
ry. W taki to czas prace
żniwne przebiegają najsprawniej.

W gromadzie Żłota Wieś
jak okiem sięgnąć uwijają się
po polu ludzie. Nie pierwsze
to wprawdzie żniwa, ale nig-
dy nie były one kierowane
przez aktyw gromadzki tak
sprawnie, jak obecnie. Nigdy
jeszcze w gromadzie Żłota
Wieś nie było tak zgodnego
rytmu pracy.

Chłopi ze Żłotej Wsi wyszli
do żniw nieco później niż in-
ne gromady w gminie Czarna
Wieś. Pola, podobnie jak i
cała gromada poprzecinane są
lasami i zboża tu później doj-
rzewają. Ale cała wieś pracu-
je już w polu. Nie ma żartów,
wszystko naraz „bieleje”.
Chłopi ze Żłotej Wsi dadzą

sobie jednak radę ze zbiora-
mi. W pracy pomaga im prze-
cież Gminny Ośrodek Maszyno-
wy.

* * *

Na polu Ryszarda Maksy-
mowicza prace żniwne idą
niesłabnym rytmem. Gospo-
darz pogania konie, zaprzę-
nięte do żniwiarki gomow-
skiej. Maksymowicz nie pra-
cuje sam. Pomagają mu są-
siedzi — Jan Rodzewicz z ro-
dziny. Przed południem Mak-
symowicz wypożyczył swego
konia Rodzewiczowi i razem
z żoną pomagał sąsiadom u-
stawiać zboże w mendlu. O-
becnemu Rodzewiczowi przesze-
li na pole Maksymowiczów.

Do wieczora skoszą i zesta-
wią zboże, a już jutro żniwiar-
ka przejdzie do Piotra Zubie-
lika, Józefa Hajmowicza, Wła-
dysława Domanowskiego...
Tak bowiem ustalili trójka
gromadzka i tak być musi, bo
jest sprawiedliwie.

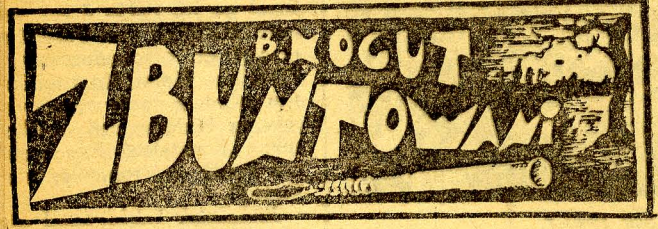
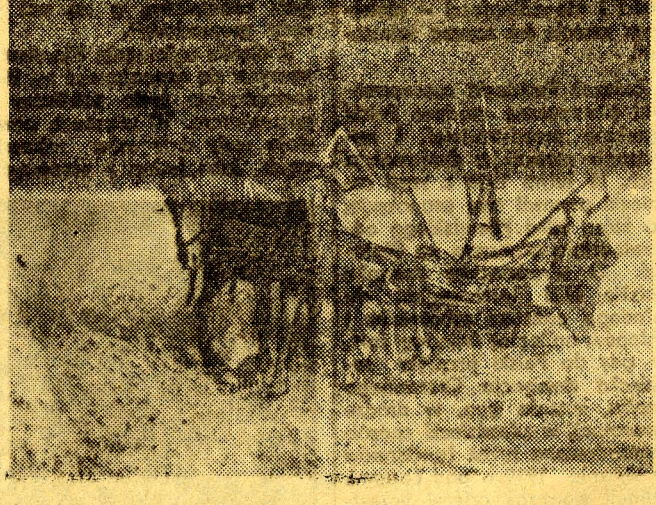
Natychmiast po ustawieniu
zboża w mendlu chłopci ze Żło-
tej Wsi dokonają podorywki
ściernisk i zasieją popłony.
Postanowiono tak przecież na
zebraniu gromadzkiem.

* * *

Mało i średniorolni chłopci ze
Żłotej Wsi i należących do
niej kolonii: Horodnianka,
Małogórska i Ponure, chętnie
korzystają z pomocy maszyn
wypożyczonych z Gminnego
Ośrodka Maszynowego. Rok-
rocznie sieją siewnikami, ko-
szą przy pomocy żniwiarek,
młocą w młocarniach. O ma-
szyny troszczą się, jak o swo-
je własne.

Każdego wieczoru, po skoń-
czonej pracy, maszyny wedru-
ją do pełnomocnika grom-
adzkiego GOM, Michała
Maksymowicza, mieszkające-
go na kolonii Horodnianka.
Maksymowicz codziennie do-
konuje gruntownego prze-
glądu żniwiarki, oliwi każdą
jej część, zmienia noże. Za-
pisuje też, ile u kogo pracowa-
wała maszyna. Sprawdza, czy
kolejność ustalona przez trój-
kę gromadzka jest należyście
uwzględniana.

Chłopi ze Żłotej Wsi docę-
niają pomoc państwa udzie-
laną im w postaci nawozów
sztucznych, maszyn rolni-
czych i ziarna siewnego. Dzię-
ki niej mogą zwiększać wy-
dajność swych pól, rozwijać
hodowlę bydła i trzody chlew-
nej. Dlatego, podobnie jak w
roku ubiegłym tak i teraz po-
stanowili wykonać przed ter-
minem obowiązkowe dostawy
zboża. W ten sposób spełnią
swoją patriotyczny obowiązek
wobec klasy robotniczej, wo-
bec całego narodu. (m ch)



— No no, dobrze. Już nie śpię.
— Słuchaj Józef. Skoro świt, budź nas wszystkich. Słyszysz?
— Noo?
— Budź nas, pójdziemy do Dukata. Jedni powartują, drudzy
ogadają z nim. Może on tam wie co nowego.
Łopas wstał wreszcie, wyciągnął ręce do góry jakby chciał
nieba dosięgnąć, przeciągnął się aż w stawach trzasnęło
usiadł pod słupem brogu. Michał już wtulił głowę w łokieć
zasypany. Łopas siedział pod słupem i coraz szerzej rozwie-
ał zaspiane oczy. Ale ciężkie zmęczone powieki opadały na
oczy, kleiły się do snu. Jeszcze parę razy podnosił głowę, stu-
tał nią o słup, ale potem opadła mu całkiem gdzieś pod pa-
tę. Zsunął się, wyciągnął, ramionami i głową na ściółce w
brogu — resztą ciała na ziemi. Spał.
Zawieszony na środku nieba księżyc zbłądł i przysnął, od
wschodniej strony niebo pojaśniało i gwiazdy pogasły. Potem
asność rozeszła się po całej niebieskiej kopule i nad Dąbrowicą
wyrósł czerwone ogromne słońce. Wyglądało tak jakby lada
chwila miało się stoczyć po zboczach dąbrowickiej góry. Wtedy
obudził się Wiktor Skupa i wstając trzącił łokciem Bogusza w
nos. Michał się zerwał, rozcierał nos, a świeczki mu w oczach
staneły, jakby mu się na plac zbierało. Spostrzegł, że to już
dzień, słońce już wisi nad górą na półtora chłopca. Przypomniał
sobie, że do dnia mieli iść do Jasia.
— Ten pieron zaspiał — skoczył do Łopasa. — I coś cholero
narobił?
— Tamten poderwał się jak widłami ukłuty.
— Chłopy, to już dzień — stwierdził jakby nikt tego jeszcze
nie zauważył.
— Pobudzili się wszyscy. Michał kiął na Łopasa:
— Borsuku niewyspany! A gdyby nas tak naszli?

Piegowaty Łopas nadrabiał miną.
— E, nic się takiego nie stało — próbował udobruchać Bogusza.
— I taka to z wami robota — sapał Michał — taki z wami,
psiakrew, opór.
Naradzili się chwilę. Trzeba iść do wsi — postanowili — ale
z ostrożnością, bo kto to może wiedzieć, czy tam policja nie czatuje.
A jeśli spokój, to zajdą do Dukata skoro Bogusz tego chce. Nic
jeszcze nie uciekło, choć Łopas trochę zaspiał.
Poszli pomalą na Górkę. Na ścieżce koło Skupowego pola spo-
tkali Franka Goryczanego, który teraz dopiero wracał od narze-
czonej z Bud. Mówił, że we wsi spokój jak w kościele, policja
nie była. Różniej ruszili ku chałupom. Byli już na południowych
stokach Górk i mieli skręcać między opłotkami do wsi, kiedy Ja-
skółka, idący ścieżką ostatni zawołał:
— Jadą skurczybyki!
— Gdzie? — stanęli wszyscy od razu. Cesarskim gościńcem od
strony miasta jechało na rowerach sześciu polikierów. Właśnie
skryli się za przyległymi do siebie zagrodami Rydzka, Irzecha i Mi-
kulskiego.
— Może do Mikulskiego wstąpią — domyślił się Antek Świrucki.
Ale nie wstąpili. Minęli jeszcze Drozdowskiego i szusem z most-
ku z góry na dół, na łuczarską drogę. Bogusz pierwszy, za nim
wszyscy przypadli plackiem do ziemi w brzdach na żyzniku. Bo-
gusz unosił głowę i patrzył — skręcał od przepkopy na wieś, czy po-
jadą prosto na Górkę. Jeśli na Górkę, to przecież do niego lub
do Skupy. A tu oni tak blisko i na gołym polu, że z dala widać.
Ale tamsi skręcili wzdłuż przepkopy i jechali teraz jeden za
drugim, tylko białe denka czapek i lśniące lufy karabinów migły
między topolami. Bogusz odetchnął.
— Może do mnie pierwszego pojedą — podrapał się za uchem
Łopas.
— Albo po mnie — dodał zmartwiony Świrucki i dołączył szcękę
obwisł jak buldog.
— Kto wie, może po Jasia — rzekł jakby sam do siebie Bogusz.
— Przecie chory. Chorego by brali? — dziwił się Jaskółka.
— A co tam dla nich chory — westchnął Bogusz odprowadzając
oczyma ostatnią białą czapkę niknącą za opłotkami. — Tak czy
tak, trzeba wiać. W las albo pod las.
Wszyscy myśleli to samo.
Chykiem wrócili na Górkę. Skupa wstąpił do domu, Bogusz
z pozostałymi do siebie poszedł.
— Widziałas? — pytał Stefki. — Sześciu jechało.

— Widziałam. Musicie uciekać.
Brzmiało to jak razak. Michał patrzył trochę zdumiony trochę
wzdzięczny w zawzięte oczy Stefki, tej jego dobrej kobiety, która
prawie nigdy się nie łamała. I teraz nie lamentuje. Musicie ucie-
kać — powiada jak chłop i tylko szczęki zaciska.
— Musicie Michaś uciekać. Zaraz.
— Pewnie, że zaraz. Słuchaj, w południe niech Woftek i Julek
Skupów przyjdą na wyręb Ochali. Tam będziemy. A jeśli nie
będzie można wracać, niech przyniosą co zjeść.
— Dla wszystkich?
— A no pewnie, że dla wszystkich.
Ruszył na drogę, gdzie przyczajeni pod opłotami czekali Jego
kompani. Dopędził go przy studni Kostek.
— Tato, weź prasówkę, ta druga połówka co była. A z jedze-
niem to może ja bym z Józkiem przyszedł?
Bogusz schował prasówkę do kieszeni, poglądził chłopca po
głowie: — Idź do domu synu — i poszedł.
Prędko, jakby ich kto podganiał pobiegli za wątoki na Ochali-
kowi wyręb, gdzie Ochalik z dziećmi dzień i noc grzebał w zie-
mi, wybierając korzenie po pniaczyskach. Od paru lat usiłował
leśny wyręb, kupiony u mrowlańskiego dziedzica za psie pienią-
dze, zamienić w orne pole. Ale na polu ciągle rosły ostregi za-
miast żyta.
Policjanci pod wodzą starszego przodownika Szałka jechali
buńczucznie, niczym karna ekspedycja. Wiedzieli, że zdrowych bun-
towników w domach nie zastaną, więc najpierw do Dukata, żeby
jego zastać, bo jeśli zabawiają na Górcę przy rewizjach, to chłopci
i Dukata mogą gdzieś ukryć, choć ledwie się ruszą.
Stary Dukat siedział na ziemi przed domem okraczwszy pieniek
z wbitą w jego czoło babką i klepał kosę. Ostrze błyszczało w
blasku dopiero obudzonego słońca, w czystym, rzadkim porannym
powietrzu daleko się niesło stukanie młotka o stalowe ostrze ko-
sy, posuwane na babce. Stary zapatrzonej w swoją robotę, uważ-
ny, by równo kosę naklepać, nie słyszał nic tylko to swoje stuka-
nie. Dopiero, gdy mu cień nad piękniem mignął, uniósł głowę
i zdumiał się, aż go w gardzieli zatkało. Nad nim stał Szałek
okraciem na rowerze, za nim zląził z roweru Tomczyk i ten Ostro-
wity, najgorszy drań z Siedleckiego posterunku. Dalej jeszcze
trzech polikierów, których Dukat nie znał. Nowi jacyś, a może
z Sedziszowa.
(55)

Sprawy Dnia

Zakłady pracy zbagatelizowały...

Jeszcze w połowie czerwca br. Wydział Zdrowia Prezydium MRN zwrócił się do zakładów pracy na terenie naszego miasta z prośbą o podanie dogodnych dla nich terminów, w których można byłoby zorganizować pogadanki z zakresu ochrony zdrowia, zasad higieny, walki z chorobami zakaźnymi itp.

Do chwili obecnej tylko nieliczne zakłady pracy nadesłały takie zgłoszenia. Większość zaś zbagatelizowała tę sprawę. Tak np. dyrekcja MHD i kierownictwo Spółdzielni Krawieckiej „Pokój” co prawda nadesłały do Wydziału Zdrowia zgłoszenia, ale nie powiadomiły robotników o mającej się odbyć pogadance, w rezultacie tego, prelegent daremnie czekał przybycia słuchaczy. Takie zaś zakłady jak Roszarnia czy Huta Szkła w ogóle nie nadesłały zgłoszeń.

Tymczasem w Białymstoku zanotowano ostatnio kilkanaście wypadków zachorowań na biegunkę. W większości dąboby się tego uniknąć, gdyby wszyscy wiedzili, w jaki sposób można zapobiec tej chorobie.

Dlatego też zwracamy się do rad zakładowych i kierownictwa o podanie konkretnych terminów, kiedy zalogi ich będą mogły wysłuchać pogadanki na temat ochrony zdrowia. (w)

„Dodatek Nadzwyczajny” nie odbędzie się

Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że sobotnia impreza „Gazety Białostockiej” tzw. „Dodatek Nadzwyczajny” — z przyczyn technicznych dzisiaj nie odbędzie się.

Wyjazd dzieci na II turnus kolonii

27 i 28 bm. nastąpi wyjazd dzieci na II turnus kolonii letnich. Dzieci wyjeżdżające

KOMUNIKAT Prezydium MRN

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku wzywa wszystkich mieszkańców miasta do przestrzegania przepisów porządkowych przy kapieli i ostrzeżenia przed korzystaniem z kapieli w miejscach niedozwolonych, do których na terenie naszego miasta należą stawy w Dojlidach, pociągają za sobą sankcje karne.

Kronika Białostocka

Teatr
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku „Godzinie litości”. Występ gościnny Teatru Powszechnego w Warszawie pocz. godz. 20.

Kina
„Pokój”: „Pomysłowy sprzedawca” pocz. godz. 16, 18 i 20.
„Ton”: Sobota — „Smiali ludzie” początek godz. 16. „Kurtyna w górę” początek godz. 18 i 20.
Niedziela — „Kurtyna w górę” pocz. godz. 18 i 20.

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

PROGRAM RADIOWY

25 lipca (sobota)
Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi; 6.20 Muzyka potanna; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.30 Audycja dla dzieci starszych; 10.50 Koncert solistów; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodym; 13.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej PR; 16.45 Pieśni korp. radzieckich; 17.05 Opowieść o słoneczniku — pog. mgr J. Roniewicz; 17.15 Słuchacze piszą; 18.00 Z mikrofonem po kraju; 18.45 Reportaż literacki; 19.05 Na muzycznej falce; 20.45 Muzyka taneczna; 21.45 Koncert Krakowskiej orkiestry i chóru PR.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 407 m
6.00 Gimnastyka; 6.50 Muzyka ludowa; 15.10 „Na Przelęczy” —

EGZAMINY U NAUCZYCIELI 110 przescholonych absolwentów zasili kadry pedagogiczne

W dniu 20 lipca rozpoczęły się w Białymstoku końcowe egzaminy słuchaczy Państwowego Kursu Nauczycielskiego. Kurs ten ukończy w bieżącym roku około 110 nauczycieli, otrzymując dyplomy i zdobywając kwalifikacje zawodowe.

Jesteśmy w sali egzaminacyjnej. Do stołu egzaminacyjnego podchodzi nauczycielka z Suwałk Krystyna Trębicka pracująca w szkole nr 7 lat. Należy ona do najlepszych i najpilniejszych słuchaczy, a na zadawane przez egzaminatora pytania odpowiada wyczerpująco. Widać, że do egzaminu przygotowana jest dobrze.

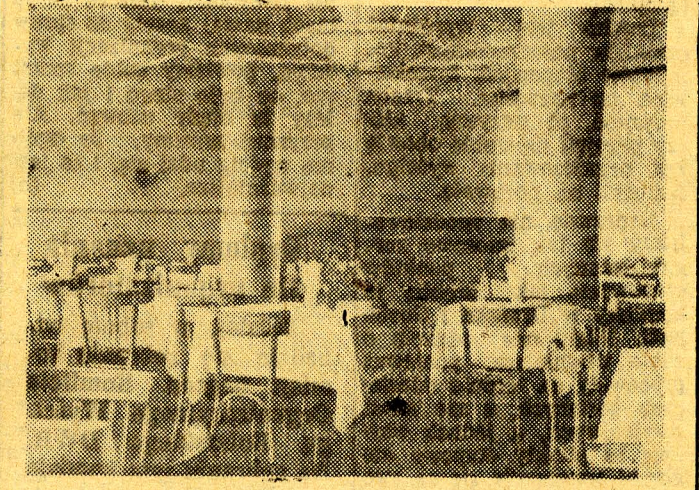
— „Przed nami, nauczycielami, stoją wielkie zadania wychowania nowego człowieka — budowniczego socjalizmu — mówi Trębicka. Aby nauczyciel spełnił to zadanie, musi on swój światopogląd oprzeć na naukowych podstawach marksizmu — leninizmu”.

Do egzaminu z nauk o Konstytucji przystępują: Piotr Wysocki, Władysław Płobicki, kierownik szkoły w Nowosadach, syn małorolnego chłopca oraz Halina Ba-

gnińska. Mówią o osiągnięciach Polski Ludowej w upowszechnieniu oświaty, o wielkich przemianach kulturalnych na wsi i w mieście, jakie dokonały się w ciągu 9 lat istnienia władzy ludowej.

Przeszkolone kadry nauczycielskie uzbrojone w naukowy światopogląd rozpoczyna już w nadchodzącym roku szkolnym pracę nad wychowywaniem młodych obywateli. (as)

Remont przeprowadzony ale nie w BZG...



Robotnicy przeprowadzili remont restauracji „Ludowa” na czas. Ale BZG przez dwa miesiące nie potrafił przygotować się do otwarcia. Oto na zdjęciu — pusta sala dolna. Pusta, bo nie ma obsługi. W górnej sali sprzedaje się 2-3 potrawy. Dorsz i kotlet siekany. Jednym słowem — po remoncie nic się nie zmieniło.

Proponujemy więc dyrektorowi BZG uważne obejrzenie tego „pustego” zdjęcia i szybkie wyciągnięcie wniosków.

Poranki w kinach

W niedzielę na ekranach naszych kin ujrzymy ciekawe poranki. W kinie „Pokój” wyświetlona będzie komedia produkcji czeskiej pt. „Awantura na wsi”. — Początek seansów o godz. 10, 12 i 14. Kino „Ton” wyświetlać będzie w niedzielę o godz. 10.30 i 12.30 kolorowy film produkcji radzieckiej pt. „Smiali ludzie”. (as)

LISTY CZYTELNIKÓW

Wzorowy gabinet i... wzorowa obojętność

Jasna, obszerna sala. Wewnątrz — lśniące gabloty. Widzimy w nich misterne modele aparatur fabrycznych, urządzeń przeciwpożarowe i cały szereg innych ciekawych eksponatów. Pouczają one robotnika, jak powinien pracować, aby uchronić się od wypadku lub w inny sposób nie narazić na szkodę swego zdrowia.

Soczysta zieleni kwiatów i mleczne światło lamp jarzeniowych podkreślają estetykę i czystość wnętrza. Pod względem wyposażenia Gabinet Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Białostockiej Wytwórni Octu i Musztardy w pełni zasługuje na miano wzorowego.

Otwarcie gabinetu spotkało się z dużym zainteresowaniem ze strony robotników i rad zakładowych, pokrewnych zakładów białostockich, a nawet i zakładów innych gałęzi przemysłu.

Posiedzenie komisji WKOW

W związku z przygotowaniem do tegorocznej akcji „Miesiąca Budowy Warszawy” Wojewódzki Komitet Odbywowy Warszawy zawiadoma, że w dniu 27 bm. o godz. 15 w Prezydium MRN (ul. Lenina 9) odbędzie się posiedzenie komisji propagandowej WKOW.

W tej chwili odbywa się właśnie wykład. W wygodnych fotelach siedzą robotnicy z sąsiedniej wytwórni octu. Z wielkim zainteresowaniem słuchają pogadanki o poprawie warunków pracy robotnika w Polsce Ludowej, o najnowszych zdobyczach socjalistycznej techniki, walczącej o zdrowie robotnika przy jego warsztacie pracy.

Gabinet posiada aparat filmowy, toteż po wykładzie, w obszernej świetlicy zostanie wyświetlony film, który uzupełni treść poruszanego tematu.

Widzimy, jak na twarzach robotników maluje się głębokie zainteresowanie, widzimy...

Widzimy? Nie. Taki obraz chcielibyśmy widzieć. Bo w rzeczywistości oprócz czterech znużonych much w sali nie ma i nie było od dawna ani jednej żywej istoty. Siwizna kurzu pokrywa jasną politurę gablotek, kurz osiada na okładce „Złotej Księgi”.

Właśnie ta księga udziela nam kilku informacji. Gabinet otwarto w dniu 1 maja br. W księdze widnieje jeden podpis i krótka notatka, w której m. in. czytamy: „...gabinet ten powinien stać się szkołą dla robotników przemysłu octowego...”

Widocznie rada zakładowa i ORZZ wychodzą z założenia, że o ile gabinet jest szkołą, to należało mu się także wakacje i że na zorganizowaniu trzech wykładów dla robotników wytwórni kończy się już rola placówki, której utworzenie kosztowało wiele trudu i wkładów finansowych.

Dziwimy się, że przewodniczący rady zakładowej nie alarmował wydziału BHP przy ORZZ, który powinien popularyzować gabinet wśród za-

Robotnicy Fabryki Pluszu wykonali zobowiązania lipcowe

Robotnicy Fabryki Pluszu zameldowali o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia.

M. in. robotnicy transportowi wywieźli 14.800 kg złomu i uporządkowali teren zakładu. Pracownicy kotłowni zamiast 10 ton miału spalili 12 ton, oszczędzając w ten sposób znaczną ilość węgla ka-

miennego. Pracownicy Straży Pożarnej i Straży Przemysłowej odgruzowali wypalone hale fabryczne. Brakarze podnosząc wydajność pracy wyprawdzili zaległości na bieżąco, a dział księgowości realizując zobowiązanie lipcowe skrócił termin złożenia bilansu i dostarczył go w dniu 19 lipca do Centralnego Zarządu. (as)



„HIGIENICZNIE I CZYSTO”

Kolega zadal mi wczoraj pytanie:

— Do czego służy gazeta?

— Do czego? Przede wszystkim do czytania. Dzięki gazecie dowiadujemy się, co dzieje się na świecie, w kraju, w naszym mieście. Dowiadujemy się...

— Poczekaj — przerwał mi kolega. — Do czego jeszcze służy gazeta?

— Gazetę można owinąć paczkę, można owinąć nogi, jeżeli jest duży mróz, można zrobić z niej latawiec, można...

— A czy można na przykład zawijać mięso i wędliny w gazetę i to w dodatku w brudną? — zagadnął kolega.

— Nie, nie można — odrzekłem. — Przecież to niehigienicznie.

— Dlaczego więc w sklepie mięsnyj MMH przy Rynku Kościuszki sprzedaje się mięso owinięte w brudne gazety?

— Nie wiem. Sądzę jednak, że dyrekcja MMH wie i dlatego powiadomi nas o tym i to możliwie jak najszybciej.

„DWIE POLEWACZKI”

Dobrze jest, jeżeli w upalne dni ulice naszego miasta polewane są wodą przez samochód ZOM. Znika wówczas kurz i przechodniom przyjemniej spaceruje się ulicami.

Zdziwiłem się jednak, kiedy podczas gęstego deszczu, jaki padał wczoraj, ujrzałem samochód, który skrapiał skropione już dostatecznie przez deszcz ulice Białostoka.

— Może współzawodnictwo z deszczem — pomyślałem.

— Jeżeli tak, to wydaje mi się, że ZOM z góry jest skazany na przegraną. Bowiem polewaczka samochodu nie dorówna „polewaczkom” chmurom.

Co zaś sądzi o tym kierownik ZOM, dowiemy się z jego wyjaśnienia, jakie niewątpliwie nadesłane na nasz adres.

PIK

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji
PACZEK „PEKAO”

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy.

Zlecenia i wpłaty przyjmują:
W NEW-YORKU
PEKAO TRADING CORPORATION, New-York 4
25, Broad Street, room 1624

W PARYŻU
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Taibout.

Tą drogą można otrzymać:
materiały, meble, cement, cegłę,
złoto dentystyczne i obrączki,
wody kolońskie, pończochy nylonowe,
zyletki, wieczne pióra,
maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel,
maszyny do szycia, rowery, motocykle,
zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki,
wózki dziecięce, paczki żywnościowe,
krowy i prosięta.

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14. k 175-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, 7-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, informacji i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 8.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białostok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111/127.

NA MECIE wyciągu DWB w Białymstoku



Pierwszym kolarzem, który ukończył Wyciąg DWB był zawodnik Gwardii — Nizioł. Kolarz ten wjechał na metę mieszczącą się na stadionie Ognia w Zwierzyńcu witany entuzjastycznie przez 8 tys. publiczność.

Na zdjęciu: Nizioł zaraz po przejechaniu mety i Wyciągu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego.

Z WYŚCIGU KOLARSKIEGO DWB Etapowe Komitety Organizacyjne zdały egzamin na piątkę z plusem

Wyciąg Kolarski Dookoła Województwa Białostockiego — ta największa impreza sportowa Białostocczyzny — wymagał nie tylko od kolarzy ogromnego wysiłku, wymagał on również wielkich wysiłków od samych organizatorów.

O tym, że zawodnicy biorący udział w wyciągu pojechali bardzo ambitnie, uzyskali dobre wyniki i co najważniejsze, olbrzymia większość z nich, wyciąg ukończyła, pisaliśmy szczegółowo w naszych sprawozdaniach z każdego etapu.

Nie pisaliśmy natomiast prawie wcale o pracy ludzi, bez których wyciąg nie mógłby się zupełnie odbyć. Tymi właśnie ludźmi byli członkowie Komitetu Organizacyjnego i członkowie etapowych komitetów organizacyjnych.

Wszyscy oni bez sarkania wzięli na swe barki poza normalną pracą zawodową poważną pracę organizacyjną. Nie oszczędzili trudów, ani nieprzespanych nocy, aby z tego poważnego zadania wywiązać się jak najlepiej, aby pierwsza w historii sportu Białostocczyzny — wspaniała impreza kolarska, pod względem organizacyjnym miała jak najmniej braków.

Wszystkie etapowe komitety organizacyjne ze swych zadań wywiązały się znakomicie. W Bielsku, Siemiatyczach, Brańsku, Łomży, Elku, Suwałkach i Suchowoli etapowe komitety organizacyjne dały z siebie wszystko, aby uczestnikom wyciągu zapewnić wygodne noclegi, smaczne posiłki, pieczołowitą opiekę.

Trudno jest wyróżnić członków poszczególnych komitetów etapowych kogokolwiek po nazwisku. Trzeba przyznać, że wszyscy, którzy przyjęli na siebie obowiązek organizowania wyciągu, zasłużyli na pochwałę.

Naprawdę nie spodziewaliśmy się tak wzorowo zorganizowanych punktów etapowych, jak zrobiły te komitety w Brańsku i Suchowoli. Miały one zadania o wiele trudniejsze, ponieważ pracowały na terenie miasteczek gminnych, a nie miast powiatowych, a jednak obydwie te punkty etapowe nie gorzej wywiązały się ze swoich zadań niż pozostałe.

Udana praca organizacyjna komitetów etapowych jest jeszcze jednym dowodem, że stać nas na organizowanie poważnych imprez sportowych, które wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa naszego województwa i które tak wydatnie przyczyniają się do umasowienia sportu i podniesienia jego poziomu.

W imieniu komitetu organizacyjnego Wyciągu DWB dziękujemy serdecznie wszystkim członkom poszczególnych komitetów etapowych za ich bezinteresowną pomoc w organizowaniu imprezy. Dziękujemy również w imieniu zawodników biorących udział w wyciągu za serdeczność i opiekę nad kolarzami, za wszystkie wysiłki,

które przyczyniły się do sprawnego organizacji i Wyciągu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego.

Obecnie mamy już pierwszy wyciąg poza sobą i dlatego bogatsi w doświadczenia wiemy, co należałoby usprawnić, aby wyciąg wypadł jeszcze lepiej. Dlatego też powrócimy jeszcze na łamach naszej gazety do spraw dotyczących organizacji wyciągu, powiemy sobie szczerze, co było złego i jak należy te błędy usuwać. Ale przyznać musimy, że ogólnie wyciąg udał się, i to jest najważniejsze. (b)

Dyplomy uznania dla organizatorów

Dzisiaj, w sobotę odbędzie się zebranie komisji nagród Komitetu Organizacyjnego Wyciągu Kolarskiego DWB. Na zebraniu tym komisja nagród podsumuje wyniki współzawodnictwa zainicjowanego przez Etapowy Komitet Organizacyjny w Elku oraz przyzna dyplomy wyróżnienia najlepszym komitetom etapowym, członkom wyróżnionych komitetów etapowych oraz członkom Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego. (b)

DWAJ ZWYCIĘZCY II etapu wyciągu DWB



Zwycięstwo na II etapie Wyciągu Kolarskiego DWB odnieśli Moś z Włókniarza (w kategorii wycynowej) i Nerko ze Spójni Kolno (kategoria turystyczna). Na zdjęciu: Dwaj zwycięzcy etapu w Siemiatyczach w chwili otrzymywania cennych nagród, ufundowanych przez społeczeństwo tego miasta. Stoją od lewej: Nerko i Moś.

W NIEDZIELĘ O GODZ. 17

O mistrzostwo III ligi Gwardia gra z imienniczką z Olsztyna

W niedzielę 26 bm zobaczymy znowu ligową jednostkę naszej Gwardii w kolejnym meczu o mistrzostwo klasy wojewódzkiej grupy warszawskiej. Piłkarze nasi wystąpią w swym najsilniejszym składzie z Zubrem, Pohlem, Pieszorem i Rynkunem na czele mając za przeciwników Gwardię Olsztyn.

Trzeba przyznać, że drużyna olsztyńska obecnie jest w swej najlepszej formie i będzie poważnym przeciwnikiem naszych ligowców. Gwardia Olsztyn w wiosennej rundzie spotkań o mistrzostwo III ligi grała słabo. Teraz na-

tomiał gra coraz lepiej mając na swym koncie zwycięstwo z Unią Chodaków.

Mecz o mistrzostwo III ligi rozegrany zostanie w Białymstoku na boisku Ognia w Zwierzyńcu. Rozpocznie się on o godz. 17, a poprzedzą go spotkania juniorów o mistrzostwo B klasy. (b)

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowanie składamy wszystkim instytucjom, zakładom pracy i przedsiębiorstwom, które ufundowały uczestnikom Wyciągu Kolarskiego DWB nagrody, oraz tym które wpłaciły na nasze konto w banku kwoty przeznaczone na organizację tej wspaniałej imprezy sportowej.

Komitety Organizacyjne
Wyciągu Kolarskiego
Dookoła Województwa
Białostockiego

Basen pływacki już otwarty

Zrzeszenie Sportowe Gwardia zawiadoma wszystkich miłośników sportu wodnego, że basen mieszczący się na Nowym Mieście jest już otwarty po ostatnim remoncie. Wszystkich, którzy chcą korzystać z basenu, obowiązuje regulamin. Należy przede wszystkim mieć ze sobą kartę zdrowia oraz sleepy. (b)

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PLAKIETOWY

Ponad 500 motocyklistów przyjeżdża dzisiaj do Elku

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Elku IV Ogólnopolski Zjazd Motorowy organizowany przez miejscową sekcję motorową ZS „Start”.

Udział w zjeździe zgłosiło już ponad 500 motocyklistów z całej Polski, reprezentujących okręgi: Warszawa, Lublin, Olsztyn, Łódź, Poznań, Stalinogród, Wrocław i Kraków.

Jednocześnie odbędzie się Gwiazdzyści Raid Motorowy: LPZ — Łomża, LPZ — Grajewo i Ognia — Białystok.

Zawodnicy Łomży jadą do

Elku trasą o długości 200 km przez Nowogród, Myszyniec, Mrągowo, Mikołajki i Orzysz; motocykliści Grajewa udają się na raid przez Szczuczyn, Orzysz, Giżycko, Olecko. (długość trasy 210 km), zaś motorowcy z białostockiego Ognia wyjeżdżają na raid gwiazdzyści dziś (w sobotę) o godz. 8 sprzed siedziby Zrzeszenia, ul. Ogrodowa 9.

Motocykliści z Białegostoku udający się na Zjazd Ogólnopolski wyjeżdżają także dziś, o godz. 11 z Rynku Kościuszki, zaś LPZ-owcy z Suwałk, którzy organizują I Krok Motocyklowy z metą w

Elku, jadą dzisiaj trasą przez Raczki i Olecko.

W sobotę, 25 bm. o godz. 16 w Elku obok Roszarni odbędzie się motocross, obejmujący m. in. próbę szybkości terenowej. (hb)

W SOBOTĘ

Najmłodszy na starcie

Dziś o godz. 10 na stadionie Ognia w Zwierzyńcu odbędzie się zawody sportowe pomiędzy reprezentacjami placówek czasów letnich w mieście nr 3 (przy ul. Gdańskiej 25) i nr 8 (ul. Jesienna 8).

W zawodach biorą udział chłopcy i dziewczęta w wieku 11 — 14 lat startując w następujących konkurencjach: rzut granatem 500 g, bieg na 60 m, skok wzwyż i w dal. Rozegrana będzie także siatkówka chłopców i dziewcząt. Wstęp bezpłatny. (hb)

Piłkarze CSR przegrywają w Moskwie

Przebywająca w Moskwie piłkarska reprezentacja CSR rozegrała pierwszy mecz, przegrywając z mistrzem ZSRR — moskiewskim Spartakiem 0:2 (0:2). Zawody wywołały ogromne zainteresowanie, gromadząc na stadionie Dynamo ponad 70 tys. widzów. Gra była ciekawa i stała na wysokim poziomie.

Spartak zdobył prowadzenie w 27 min. gry ze strzału środkowego napastnika Simoniana. Pod koniec pierwszej połowy meczu ten sam zawodnik strzelił drugą bramkę z podania Dementiewa.

Zawody prowadził sędzia międzynarodowy Łatyszew.

CSR: Stacho, Safranek, Karł Novak, Trnka, Ipser, Gertl. Piłkarscy: Prsada (Kacary), Chł Vlč (Bobc).

Spartak: Pirajew, Siedow, Błaszczkin, Tiszczenko, Nietto, Prszin, Tatuszin, Paramonow, Smonian, Dementiew, Iljin.

Reprezentacja CSR rozegra jeszcze dwa spotkania z drużynami radzieckimi.

Pięć lat walki ludu malajskiego

Niedawno minęło pięć lat od chwili, gdy brytyjscy imperialiści rozpoczęli wojnę przeciwko ludowi malajskiemu. Podczas tych pięciu lat rząd brytyjski stosował wszelkie środki gwałtu i zbrojnych represji. Przeszło pół miliona Malajczyków, tj. dwunasta część ludności została siłą wprowadzona i zawleczona z domostw za druty kolczaste do obozów koncentracyjnych. Jeńcy tych obozów zmuszani są do pracy ponad siły, są bici i torturowani, poddawani ponadto ciągłym przesłuchaniom. Tom Driberg, członek brytyjskiej Labour Party, który zwiedził te obozy, określił je jako „Makronissos” Malajów” i ja ko hańbę dla brytyjskiego imperium.

100.000 żołnierzy, 150.000 uzbrojonej policji zmobilizowano przeciwko malajskiemu patriotom. Bombardowanie, puszczanie całych wsi z dymem, stosowanie gazów trujących, posługiwanie się łowcami głów, wprowadzenie systemu nagród za szpiegostwo i zdradę oraz drakońskich ustaw i kar śmierci za takie „przestępstwa”, jak ofiarowanie kawałka chleba patriocie — oto środki terroru, które na Malajach zostały przez imperialistów wprowadzone w ruch. Straszliwy terror nie jest w stanie złamać bohaterstwa walki. Mimo terrorystycznych metod imperialiści okazali się niezdolni do

stłumienia walki ludu Malajów, która z każdym miesiącem przybiera na sile.

Malajska Ludowa Armia Wyzwolenia pierwotnie została zorganizowana jako Malajska Antyjapońska Armia Ludowa do walki przeciwko okupantom japońskim. Armia ta zadawała ciężkie ciosy militarnym japońskim i była oficjalnie uznawana przez Aliancję Dookoła Południowo-Wschodniej Azji jako armia sojusznicza. Brytyjscy komendanci oddawali hołd bohaterom Malajskiej Armii Ludowej, a wodzowie Armii Ludowej brali udział w parady zwycięstwa w Londynie. Dziś do wództwa angielskie korpusu ekspedycyjnego na Malajach wyznacza nagrody za głowy przywódców Malajskiej Armii Wyzwolenia.

W następstwie klęski wojsk japońskich całe Malaje zostały wyzwolone przez malajski ruch wywoleńczy zanim jeszcze zjawili się Brytyjczycy. Komitety Ludowe powstawały we wszystkich większych miastach, osiedlach, wsiach. Gdy przybyli brytyjscy żołnierze, zostali powitani jako sprzymierzeńcy we wspólnej walce przeciwko faszystom. Ale władze brytyjskie z miejsca przystąpiły do restaurowania starego, zniechęconego systemu kolonialnego. Rozwiązali Armię Ludową, rozpuścili Komitety Ludowe, mianowali na nowo reakcyj-

nego sułtana, który współpracował z japońskimi faszystami.

W roku 1948 brytyjscy imperialiści narzucili malajskiemu narodowi nową „konstytucję”, będącą zbiorem praw sankcjonujących niewolniczo. Tak zwana Malajska Konstytucja Federalna ustanawiała obok Wysokiego Komisarza Brytyjskiego, wyposażonego w nieograniczoną władzę, tzw. Konsultatywną Radę Prawodawczą liczącą 75 członków. Nie wybierali zadołcywali o składzie Rady. Czternastu członków Rady było brytyjskimi urzędnikami, jedenastu rekrutowano się z otoczenia ciałem i duszą oddanego okupantom brytyjskim sułtana, pozostali zaś byli wyznaczeni przez Wysokiego Komisarza Brytyjskiego odgrywającego rolę brytyjskiego gauleitera na Malajach. Zostały rozwiązane i zdelegalizowane malajskie związki zawodowe, Partia Komunistyczna, Malajska Demokratyczna Liga Młodzieży oraz wszelkie inne organizacje patriotyczne i demokratyczne.

Jednak prędko przekonali się imperialiści, że nie łatwo im przyjdzie zrealizować swe plany. Lud Malajów nie po to walczył przeciwko imperialistom japońskim, ażeby oddać kraj z kolei imperialistom brytyjskim. Lud malajski kategorycznie oświadczył władzom brytyjskim, że nie ścierpi niewolniczej „konstytucji”, że nie ścierpi obcego panowania w

swej ojczyźnie i prześladował wobec demokratycznych organizacji.

Imperialiści skierowali przeciwko ludowi malajskiemu zarówno wojsko jak policję, rozpoczynając w ten sposób wojnę trwającą po dzień dzisiejszy. I wówczas jeszcze raz malajscy patrioci opuścili swoje nędzne baraki, służące im za mieszkania w Singapoore, Kuala Lumpur oraz w innych wielkich miastach i wywedrowali w tropikalne lasy, pokrywające cztery piąte całego półwyspu. Z dzungli prowadzą działania przeciwko brytyjskim ciemnościom. Zadają im ciężkie straty. Ani czołgi, ani samoloty, ani wciąż nowe posiłki ściągane z W. Brytanii nie są w stanie ochronić najeźdźców od ciosów zadawanych im przez patriotów malajskich.

Wojna rujnuje kraj. Na pogłębiecie kryzysu gospodarczego na Malajach wpływa również polityka USA, która wykorzystując trudności brytyjskich imperialistów, zmierza do wyparcia angielskich konkurentów z Malajów i do zagarnięcia bogactw malajskich — cyny i kauczuku. W wyniku drastycznych cięć w amerykańskich zakupach kauczuku i cyny zalały się ceny tych surowców i obecnie w przeciwnieństwie do przeszłości Malaje nie są w stanie pokryć importu eksportem

Kryzys gospodarczy, będący wynikiem rywalizacji między imperialistami angielskimi i amerykańskimi, katastrofalnie odbija się na położeniu malajskiego ludu. Zarobki robotników w przemyśle kauczukowym zostały bezlitośnie obcięte, dochód roczny przypadający na jednego mieszkańca wynosi mniej niż 50 funtów. Jest to jeden z najniższych dochodów, jakie istnieją na świecie. W samym tylko Singapoore jest ponad 100.000 bezrobotnych. Dwóch inspektorów Brytyjskiego Biura Kolonialnego oświadczyło w swym sprawozdaniu, że w wielu miastach malajskich ludzie mieszkają po 10—15 osób w pomieszczeniach o powierzchni czterech metrów kwadratowych. Londyński „Observer” opisując chaty Malajczyków stwierdza, że europejski właściciel psiarń „na pewno nie ścierpałby takich pomieszczeń dla swoich psów”.

Lud malajski nie ustaje w walce o zerwanie kajdan imperialistycznego ucisku, o niepodległość. I dopóki nie osiągnie tego celu, będzie prowadził walkę świadomą tego, że, jak pisał malajski patriota Ho Lim: „Walka malajskiego ludu jest składową częścią walki wszystkich miłujących pokój ludzi przeciwko kolonializmowi, imperializmowi i tyranizmowi, którzy grożą światu wojną”.

George Bidwell

*) Oboz koncentracyjny w monarcho-faszystowskiej Grecji.